Dziś 8 stron — WARSZAWA, NIEDZIELA 15 GRUDNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 344 (744) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

W pełnej zgodzie i harmonii

Wielka Czwórka zakończyła obrady

Ministrowie stwierdzają doskonałe rezultaty współpracy

Optymizm co do wyników konferencji w Moskwie

N. JORK. (PAP). W dniu 12 grudnia Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zakończyła swą sesję rozpoczętą dnia 4 listopada.

Na ostatnim posiedzeniu ministrowie Wielkiej Czwórki wyrazili zadowolenie z powodu doskonałych rezultatów osiągniętych podczas obrad, które doprowadziły do uzgodnienia wszelkich zagadnień związanych z traktatami pokojowymi z 5-ma wasalami osi. Wyrażono nadzieję, iż podczas następnej konferencji, która odbędzie się 10 marca 1947 r. w Moskwie będzie osiągnięte porozumienie w sprawie najważniejszej, a mianowicie traktatu pokojowego z Niemcami.

Sesja ta była najowocniejszą ze wszystkich dotychczasowych zebrań Wielkiej Czwórki i będzie ona zapewne jeszcze długo cytowana jako przykład skuteczności metody załatwiania spraw światowych drogą porozumienia wielkich mocarstw. Obecne wyniki osiągnięto po długich, bo trwających 15 miesięcy, wysiłkach.. Zebrania ministrów Wielkiej Czwórki rozpoczęły się dnia 11 września 1945 roku. Najtrudniejszym problemem, załatwionym, była sprawa Triestu.

Teksty pięciu traktatów pokojowych zostaną opublikowane w przeciągu stycznia. Podpisanie traktatu nastąpi w Paryżu dnia 10 lutego 1947 roku.

Przedstawiciele Wielkiej Czwórki w Radzie Bezpieczeństwa zastanowią się wkrótce nad wyborem gubernatora Triestu. Jeżeli uzna on, że obecność wojsk alianckich nie jest konieczna, wojska te będą musiały opuścić terytorium Triestu najpóźniej do dnia 25 czerwca.

W dniu 10 sierpnia zbierze się konferencja dunajska celem ustalenia nowego statutu żeglugi na tej rzece.

Telegram Generalissimusa Stalina

W odpowiedzi na telegram Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w związku z 10-tą rocznicą Konstytucji Radzieckiej, Zarząd Główny Towarzystwa otrzymał od Generalissimusa Stalina telegram następującej treści:

„Proszę przyjąć moją wdzięczność za serdeczne gratulacje i życzenia z powodu 10-ej Rocznicy Konstytucji ZSRR".

J. Stalin.

Blum formuje gabinet

Bidault ministrem spraw zagranicznych?

PARYŻ (PAP). Po przeprowadzeniu rozmów z przywódcami partii politycznych, premier Blum oświadczył dziennikarzom, na konferencji prasowej, iż spodziewa się, że do soboty wieczór uda mu się utworzyć rząd.

Jeden z członków komunistycznej grupy parlamentarnej oświadczył dziennikarzom: „Czekamy obecnie na to, jaki program zaproponuje Blum i jakie partie zamierza włączyć do koalicji".

Według pogłosek krążących w kuluarach, Blum zamierza powierzyć tekę ministra spraw zagranicznych Bidault, a tekę ministra finansów Schumanowi. Ten ostatni odbył już konferencję z wyższymi urzędnikami ministerstwa na temat prac przygotowawczych, związanych z budżetem.

PRASA O MISJI BLUMA

PARYŻ (SAP). Wybór Leona Bluma na stanowisko premiera jest szeroko komentowany w prasie francuskiej.

„Le Populaire" podkreśla znaczenie niemal jednomyślnego głosowania w Zgromadzeniu Narodowym za kandydaturą Bluma. Nawet ci, którzy chętnie brali udział w rozgrywkach taktycznych, poczuli niepokój wobec przedłużającego się kryzysu.

„Populaire" stwierdza, że właśnie dlatego, że Blum jest socjalistą, będzie on dla Francji jedynym człowiekiem, któremu uda się zgrupować wokoło siebie wszystkie siły demokracji. Kraj zrozumie, że powinien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby pomóc Blumowi w zadaniu, które mu powierzono.

N. JORK (SAP). **„New York Herald"** komentuje wybór Bluma, uważa, że Blum jest jedynym człowiekiem o dostatecznym autorytecie politycznym, aby poprowadzić swój kraj ku odrodzeniu. Towarzyszą mu życzenia jego przyjaciół, których jest wielu, w momencie, gdy podejmuje się on zadania, które być może ukoronuje jego karierę.

Płk. Elliot Roosevelt z małżonką



na czas swego pobytu w Polsce zamieszkał w Wilanowie

Blok 6 Stronnictw Demokratycznych w wyborach na ziemiach odzyskanych

W dniu 13 b. m. pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta Szwalbego odbyło się kolejne posiedzenie Centralnego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych z udziałem przedstawicieli PPS, PPR, SL, SD, Stronnictwa Pracy i PSL — Nowe Wyzwolenie.

Na posiedzeniu tym został m. in. ostatecznie uzgodniony klucz kandydatów na listach wyborczych na Ziemiach Odzyskanych.

Jak wiadomo na Ziemiach Odzyskanych wszystkie wyżej wymienione stronnictwa w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego występują na jednej zblokowanej liście.

Na posiedzeniu tym został również uzgodniony szereg innych spraw, związanych z okresem wyborczym.

Kandydaci PPS na liście państwowej

Na państwowej liście kandydatów do Sejmu Bloku Stronnictw Demokratycznych figurują m. in. następujący towarzysze z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej:

Osóbka-Morawski Edward, spółdzielca, działacz społeczny, przewodniczący CKW PPS.

Szwalbe Stanisław, spółdzielca, przewodniczący Rady Naczelnej PPS.

Cyrankiewicz Józef, publicysta, sekretarz generalny CKW PPS.

Rusinek Kazimierz, dziennikarz, wiceprzewodniczący CKW PPS, sekretarz generalny K. C. Z. Z.

Kuryłowicz Adam, kolejarz, wiceprzewodniczący CKW PPS, przewodniczący Zarządu Głównego ZZK.

Żerkowski Jan, spółdzielca, prezes „Społem".

Obrączka Ryszard, technik, przewodniczący KC OM TUR, członek CKW PPS.

Jabłoński Henryk, dr. fil., historyk, przewodniczący Zarz. Gł. TUR, sekretarz CKW PPS.

Reczek Włodzimierz, mgr., sekretarz CKW PPS.

Lange Oskar, dr. ekon., prof., delegat polski do O. N. Z.

Raabe Henryk, dr. fil., prof., rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej członek CKW PPS.

Bobrowski Czesław, ekonomista.

Dąbrowski Konstanty, ekonomista.

Kaczorowski Michał, dr., prof., ekonomista.

Świątkowski Henryk, dr. praw, adwokat, członek CKW PPS.

Rapacki Adam, ekonomista, dyrektor „Społem", członek CKW PPS.

Krygier Alfred, dr. praw, prezes ZUS.

Strusińska Krystyna, działaczka spółdzielcza, dyrektor Zw. Rew. Spółdzielni R. P.

Schuldenfrei Michał, dr. praw, przewodniczący KC „Bundu".

Leszczycki Stanisław, geograf, profesor U. J.

Szymanowski Zygmunt, dr. prof. Uniw. Łódzkiego.

Grossfeld Ludwik, dr., prawnik, ekonomista.

Dobrowolski Stanisław, mgr., prawnik, sekretarz Rady Naczelnej PPS.

Rozmowy tow. posła Rusinka w Pradze

PRAGA PAP. — Generalny sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych poseł tow. K. Rusinek przeprowadził rozmowy z przedstawicielem czeskich związków zawodowych posłem Erbanem na temat wpływów organizacji zawodowych na gospodarczą i socjalną politykę Frontu Narodowego w Czechosłowacji.

Tow. Rusinek opowiedział się za projektem zorganizowania konferencji naczelnych rad związków zawodowych 8 państw środkowej i południowo - wschodniej Europy, pod protektoratem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Polskie związki zawodowe, które w tej konferencji wezmą udział, życzyły by sobie jednak, aby w programie jej znalazł się również problem denazyfikacji Niemiec.

JUTRO

zamieścimy

całą stronę

odcinka powieści p. t.

ŁUK TRIUMFALNY

M. E. REMARQUE'A

oraz streszczenie

poprzednich rozdziałów

Zamiast ulotek – mapa

Przed dwoma dniami ogłosiliśmy komunikat Głównego Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego, zapowiadający wydrukowanie 4 milionów zeszytów szkolnych. Zeszyty te, zawierające mapę Polski oraz zestawienie graficzne osiągnięć, które przyniesie urzeczywistnienie Planu Odbudowy Gospodarczej, otrzyma bezpłatnie każde uczące się dziecko polskie.

Ta słuszna pożyteczna decyzja, powitana z uznaniem przez opinię publiczną, jest wynikiem uchwały stronnictw demokratycznych, idących razem do wyborów, o ograniczeniu druku ulotek z uwagi na brak papieru na potrzeby szkolne.

4 miliony dzieci, kreśląc litery alfabetu i cyfry tabliczki mnożenia, zwróci uwagę na obraz swej ojczyzny, zawarty w mapie geograficznej i gospodarczej.

Jakby to dobrze było, żeby w tę mapę zaglądali jak najczęściej — nie tylko w okresie wyborów — TAKŻE I LUDZIE DOROŚLI. O ile mniej byłoby nieporozumień, urazów i histerii w Polsce, gdyby każdy Polak nosił w codziennej świadomości rzeczywisty obraz swego kraju, gdyby pamiętał beznamiętnie o doświadczeniach historii, w postaci rzeczywistych faktów, nie zafałszowanych tymi „poprawkami", w których specjalizowali się sanacyjni „nauczyciele", i „mocarstwowi" wychowawcy młodzieży w Polsce przedwrześniowej; jakże łatwiej byłoby wszystkim niezdecydowanym, zbłąkanym i nie mogącym uwolnić się z nawyków przeszłości — ODNALEŹĆ SWE MIEJSCE NA NOWEJ POLSKIEJ DRODZE, drodze niełatwej, pełnej trudności, które trzeba zbiorowym wysiłkiem usunąć, ale DRODZE JEDYNIE, PROWADZĄCEJ DO CELU, do siły Państwa, do podniesienia stopy życiowej, do sprawiedliwości społecznej i szczęścia obywateli.

Gdyby wszyscy ludzie w Polsce wyciągali wnioski z faktów, a nie z urazów, gdyby w swym działaniu publicznym kierowali się przede wszystkim zdrowym rozsądkiem — TO TRUDNA POLSKA DROGA, BYŁABY DUŻO ŁATWIEJSZA, A RZECZYWISTA JEDNOŚĆ NARODOWA nie mechaniczna, ale prawdziwa, zakreślona świadomością wspólnoty podstawowych celów stałaby się na wszystkich odcinkach prawdą codziennego życia.

Ta prawdziwa jedność narodowa, owa DEMOKRATYCZNA „JEDNOŚĆ W RÓŻNORODNOŚCI" jest Polsce dziś BARDZIEJ POTRZEBNA NIŻ KIEDYKOLWIEK. Jest potrzebna po to, by osiągnięcia polskiej bezkrwawej rewolucji społecznej umocnić w atmosferze pełnej praworządności i poszanowania godności ludzkiej; jest potrzebna po to, by zagospodarować jak najszybciej Ziemie Odzyskane, stworzyć z nich arsenał siły gospodarczej Rzeczypospolitej; jest potrzebna po to, by urzeczywistnić w całym zakresie Plan Odbudowy Gospodarczej i podnieść stopę życiową szerokich mas; jest — jednym słowem — potrzebna po to, by jak najmniejszym kosztem, bez wstrząsów w atmosferze pokoju zewnętrznego i spokoju wewnętrznego wypełnić wielkie zadania, stojące przed naszym pokoleniem.

W imię tak pojętej jedności PPS wystąpiła z inicjatywą bloku stronnictw w czasie wyborów. Kierownictwo PSL tę inicjatywę odrzuciło dając dowód, że nie zrozumiało ani istoty przemian idących przez świat, ani potrzeb i kierunku rzeczywistości polskiej. WYBRAŁO DROGĘ MALKONTENCTWA I SCHLEBIANIA REAKCJI, usiłującej za wszelką cenę powstrzymać koło polskiego postępu.

W takiej sytuacji powstał wyborczy blok stronnictw, które ROZUMIEJĄ, które MAJĄ POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI za losy narodu.

W ramach tego bloku PPS idzie do wyborów wierna swym podstawowym ideom NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.

Partia Okrzejów, Barlickich, Niedziałkowskich i Duboisów, ukazuje masom pracującym drogę demokratycznej przebudowy, drogę rozsądku i rzetelnych wysiłków, stanowiącą rękojmię pomyślnego rozwoju kraju.,

Droga ta wypływa i z testamentu bojowników polskiego postępu i z doświadczeń historycznych i z realnej głębokiej oceny sytuacji.

Drogę tę można odnaleźć i na mapie i w życiu codziennym i w wykresach statystycznych. Trzeba się tylko ZASTANOWIĆ, PRZEMYŚLEĆ OBSERWACJE I WYCIĄGNĄĆ DO KOŃCA WNIOSKI.

I z takim właśnie apelem — do rozsądku i sumienia, — zwraca się PPS do tych wszystkich, którzy jeszcze nie znaleźli swego miejsca w szeregach współtwórców nowej rzeczywistości.

RAFAŁ PRAGA

Wojna domowa w Grecji

przedmiotem rozpraw Rady Bezpieczeństwa

N. JORK PAP. — Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła debatę nad skargą rządu greckiego. W imieniu Grecji przemawiał premier Tsaldaris. Oświadczył on, że „Grecja znajduje się w stanie wojny bez wypowiedzenia". Tsaldaris powtarzał znane oskarżenia, że akcja powstańcza rozwija się rzekomo dzięki pomocy państw obcych.

Delegat jugosłowiański Kasanowicz oświadczył: „Naszym zdaniem, wojna domowa w Grecji wywołana została faktem, że obecny reżim w tym kraju nie jest wyrazem woli narodu greckiego. Reżim ten nie mógłby się utrzymać bez sztucznego poparcia z zewnątrz. Ewolucja demokratyczna została zahamowana siłą, w szczególności wobec tego, że w Grecji stacjonują wojska obce". W. Brytania popierająca Tsaldarisa i nadal utrzymująca wojska w Grecji jest za nią współodpowiedzialna. Delegat jugosłowiański zaproponował śpieszne zbadanie sytuacji wewnętrznej Grecji.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady do poniedziałku.

LONDYN PAP. Prasa grecka donosi, że przywódca komunistów greckich Zachariades złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że ruch autonomiczny w Macedonii jest sztucznym tworem państw anglosaskich, który ma służyć wywołaniu zamieszek, będących pretekstem dla utrzymania okupacji brytyjskiej w Grecji.



Generalne Zgromadzenie ONZ zatwierdziło

odwołanie dyplomatów z Madrytu

Amb. tow. Lange:

Jest to zwycięstwo demokracji

Premier Giral:

Jest to pierwsze zwycięstwo nad reżimem Franco

N. JORK (PAP). Na nocnym posiedzeniu Generalne Zgromadzenie ONZ uchwaliło rezolucję wzywającą członków ONZ do niezwłocznego odwołania ambasadorów i posłów akredytowanych przy rządzie generała Franco. Uchwała ta uzyskała wymaganą większość 2/3 głosów, została bowiem przyjęta 34 głosami przeciwko 6 przy 13 powstrzymujących się od głosowania.

Przeciwko uchwale głosowały Argentyna, Kostarica, San Domingo, Ekwador, Salwador i Peru. Wśród powstrzymujących się od głosowania znajdowały się Kanada i Związek Południowo-Afrykański.

Zalecenie powzięcia odpowiednich środków na wypadek gdyby w Hiszpanii nie ustanowiono w „rozsądnym terminie" rządu odpowiadającego woli obywateli, przyjęto 29 głosami przeciwko 6 przy 11 powstrzymujących się od głosowania.

Podkreślając znaczenie uchwały Generalnego Zgromadzenia, delegat polski amb. tow. Lange stwierdził, że stanowi ono triumf Narodów Zjednoczonych. „Jestem szczególnie zadowolony — dodał amb. Lange, — że rezolucję w sprawie odwołania ambasadorów i posłów poparły również St. Zjednoczone i W. Brytania. Jest to prawdziwe zwycięstwo demokracji."

NOWY JORK (SAP). „Bardzo jestem zadowolony z tego pierwszego zwycięstwa nad reżimem Franco" — oświadczył Giral, natychmiast po głosowaniu rezolucji.

Alvarez del Vayo, b. minister spraw zagranicznych republikańskiego rządu, oświadczył, że Narody Zjednoczone wyrzuciły na zawsze reżim Franco poza nawias wspólnoty międzynarodowej.

Po głosowaniu prez. Giral przyjmował gratulacje licznych osobistości dyplomatycznych.

ZASTANAWIA SIĘ...

LONDYN (PAP). Londyńskie koła miarodajne podały do wiadomości, że brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zastanawia się obecnie nad sprawą odwołania z Madrytu ambasadora brytyjskiego.

KTO ZOSTANIE

LONDYN (PAP). Po rezolucji w sprawie hiszpańskiej, prawdopodobnie tylko 4 dyplomatów wyższej rangi pozostanie w Madrycie: Nuncjusz Apostolski, ambasador portugalski, oraz posłowie Szwajcarii i Irlandii. Rząd włoski prawdopodobnie odwoła swego ambasadora, mimo, że Włochy nie należą do ONZ.

Depesza Marszałka Tito

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej w Warszawie otrzymał od Marszałka Józefa Tito telegram następującej treści:

„Serdecznie dziękuję za gorące życzenia z powodu Narodowego Święta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii"

Przewodniczący Rady Ministrów Marszałek Józef Tito.

Turcja i Holandia członkami Rady Gosp.-Społ. ONZ

Zgromadzenie Gen. ONZ dokonało wyborów uzupełniających do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Wybrano kwalifikowaną większością Turcję oraz Holandię. Natomiast Belgia zrezygnowała z mandatu w Radzie społeczno-gospodarczej.

Jak męczono kobiety w Ravensbrueck

BERLIN (PAP). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko przestępcom z Ravensbrueck zeznania składała jedna z członkiń francuskiego ruchu oporu Jacqueline Horeil. Opowiedziała ona o potwornych warunkach, w jakich trzymano obłąkane więźniarki. Musiały one w liczbie kilkudziesięciu przebywać w pokoju, gdzie wskutek tłoku nie można było ani położyć się, ani usiąść. W nocy obłąkane kobiety biły się między sobą i rano znajdowano zawsze kilka zaduszonych.

Pandit Nehru proklamował niepodległą republikę w Indiach

LONDYN. Agencja Reutera donosi z New Delhi, że Pandit Nehru na posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego nie taił rozczarowania z powodu przebiegu konferencji z rządem w Londynie. Pandit Nahru nie poddaje w wątpliwość dobrej woli rządu brytyjskiego, lecz Brytyjczycy nie posiadają dość wyobraźni, aby zrozumieć naród indyjski. Zaufanie narodu indyjskiego można pozyskać przyjazną współpracą i dobrą wolą. Indie pragną współpracy z W. Brytanią.

Nehru wyraził żal z powodu nieobecności członków Ligi Muzułmańskiej na posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego.

Pandit Nehru wniósł rezolucję, stwierdzającą, że zgromadzenie konstytucyjne uchwala proklamowanie niepodległej, suwerennej republiki w Indiach. Następnie Pandit Nehru złożył hołd bojownikom o wolność Indii oraz Gandhiemu, którego określił jako budowniczego nowych Indii i ojca narodu.

Na fundusz wyborczy PPS

Koło Pocztowe PPS przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie wpłaca, jako 1-szą ratę na Fundusz Wyborczy do dyspozycji CKW PPS 5.500 zł.

Ob. Fisz wpłaca zł. 500.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 14 grudnia.

Proces Fischera

KILKA dni zaledwie dzieli nas od wielkiego procesu przeciwko głównym zbrodniarzom hitlerowskim w Polsce z Ludwikiem Fischerem na czele. Dzisiaj z góry możemy powiedzieć, że wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego będzie zgodny z opinią publiczną. Słyszy się nawet czasami głosy: dlaczego od razu się ich nie powiesi? Po co jeszcze jedzą polski chleb, na co ten sąd nad nimi? Fischer i jego kompani za czasów okupacji nie bawili się z nami w sądy, tylko od razu strzelali albo wieszali, a nieraz zanim zamordowali, potrafili się pastwić w okrutny sposób nad niewinnymi ofiarami.

Tu właśnie tkwi różnica między demokracją a faszyzmem. Faszyzm tępi ludzi tylko dlatego, że są Polakami, Żydami itd., za to, że mają swoje własne zdanie. Klika faszystowska morduje po to, aby terroryzować naród zanim on zacznie myśleć.

Jest oczywiste, że żadna kara nie byłaby za sroga dla zbrodniarzy hitlerowskich. Nikt nie może nam zwrócić tych setek tysięcy niewinnych ofiar, które padły z ich rąk. Ale my nie umiemy mordować. My osądzamy najpierw czyn, a potem wymierzamy karę, którą uważamy za słuszną i sprawiedliwą.

Dlatego proces Fischera musi się odbyć. Konieczność ta wypływa również z przyczyn historycznych. Zarówno nasze przyszłe pokolenia, jak i cały świat, muszą raz na zawsze pamiętać o tym wielkim ludobójstwie niemieckim. Musi to być przestroga na przyszłość. Grzeczni i układni Niemcy, którzy „płaczą na wieść o zburzeniu Warszawy", to nasi najwięksi wrogowie, zdolni do najpotworniejszych zbrodni.

Nie należymy do narodów mściwych, nie pragniemy odwetu, ale musimy być czujni, mniej łatwowierni, a bardziej trzeźwi.

300 ofiar starć w Padwie

16 milionów lirów kontrybucji

RZYM (PAP). Podczas ostatnich starć między żołnierzami brytyjskimi a ludnością cywilną w Padwie około 300 osób odniosło rany. W czwartek odbyła się wielka manifestacja na znak protestu przeciwko stanowisku władz wojskowych, gdyż po mieście obiegają pogłoski, iż władze sojusznicze nałożyły na Padwę kontrybucję w wysokości 16 milionów lirów.

Do Padwy przybyło 800 policjantów i 500 żandarmów włoskich.

W Padwie panuje nadal napięta sytuacja. Dowództwo angielskie zagroziło, że wojska angielskie będą okupować Padwę, o ile zajścia się powtórzą.

Rada miejska wysłała telegram do rządu włoskiego w Rzymie oraz ogłosiła manifest do ludności. Związki zawodowe ogłosiły odezwę, w której stwierdzają, że winę za wydarzenia ponoszą żołnierze angielscy.

Prasa włoska donosi, że w Neapolu również doszło do zajść między żołnierzami brytyjskimi a Włochami.

Premier de Gasperi przyjął adm. Stone, z którym odbył konferencję w sprawie ostatnich wydarzeń w Padwie i Neapolu.

„Jedność między mocarstwami jest podstawą pokoju"

N. JORK. (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, zwołanym w celu omówienia sprawozdania podkomisji rozbrojeniowej, kierownicy delegacji radzieckiej, amerykańskiej i brytyjskiej podkreślili ducha współpracy, w jakim toczyły się obrady.

Delegat Stanów Zjednoczonych, sen. Cornally, podkreślił, że postępy w sprawie rozbrojenia osiągnięte zostały dzięki inicjatywie min. Mołotowa, który pierwszy wniósł tę sprawę na obrady Zgromadzenia Generalnego. „Z przyjemnością składam podziękowanie ministrowi Mołotowowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do postępów w sprawie rozbrojenia — oświadczył senator Connally — dodając, że jedność między wielkimi mocarstwami jest podstawą pokoju".

Tekst wniosku, przedstawionego przez podkomisję do spraw rozbrojenia, został przez członków Komisji Politycznej uchwalony jednogłośnie.

N. JORK (PAP). Delegat radziecki Wyszyński wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko usiłowaniom delegacji australijskiej i delegacji republiki Kuby podważenia zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Wyszyński podkreślił, że ograniczenie zasady jednomyślności stanowiłoby bezpośrednią groźbę dla pokoju światowego.

Wolą podział Palestyny niż nowy mandat ONZ

BERNO (PAP). W Szwajcarii obraduje kongres sjonistyczny, w którym biorą udział delegaci sjonistyczni z całego świata.

Członek egzekutywy żydowskiej dr Goldman oświadczył na posiedzeniu kongresu, iż popiera projekt podziału Palestyny w nadziei, iż większa część terytorium zostanie uznana za państwo żydowskie.

Członek Partii Pracy, Locke, jest zdania, iż sprawa Palestyny stała się zagadnieniem nagłym ze względu na setki tysięcy bezdomnych Żydów. Kontrola międzynarodowa nad Palestyną lub też stworzenie państwa dwunarodowościowego nie jest zgodne z tradycją historyczną. Jedynie podział Palestyny może rozwiązać to trudne zagadnienie.

Na posiedzeniu przewodniczyła p. Lubetkin, uczestniczka walk partyzanckich w Polsce i jedna z kierowniczek obrony getta warszawskiego.

Kto zna Kurtha Lehna?

Zawzięty hitlerowiec szkodzi nadal Polsce

Bruno Kurth Lehn, dawny wysoki urzędnik Hermann - Goering — Werke, który był jednym z kierowników fabryki Starachowice, Ostrowiec, Lilpop i Parowóz, przebywa obecnie w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i po dawnemu szkodzi Polsce. Znając doskonale historię ograbienia powyższych fabryk, wyjaśnieniami swymi i radami uniemożliwia otrzymanie zezwolenia na wywóz do Polski odnalezionego mienia polskiego.

Wobec powyższego prosi się wszystkich, którzy mogą cokolwiek powiedzieć o szkodliwej działalności Bruno Kurtha Lehna, o sposobie jego pracy w Polsce, o wydanych przez niego zarządzeniach, o niszczeniu przemysłu polskiego, o jego pracy w czasie ewakuacji Warszawy itp. itp. o jak najszybsze składanie wyjaśnień do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania, przy ul. Grochowskiej Nr. 274.

Powołanie delegata Komitetu Ekonomicznego przy dowództwie Grupy Wojsk Radzieckich

(PAP). Rada Ministrów zatwierdziła uchwałę Komitetu Ekonomicznego z grudnia rb. w sprawie powołania delegata Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Zadaniem delegata jest regulowanie spraw, związanych z pobytem oddziałów radzieckich na terenach Polski, wykonywania zawartych umów i kontraktów, kwestii zaopatrzeniowych, transportowych, kwaterunkowych itp.

—o—

Ambasador R.P. u króla angielskiego

LONDYN (PAP). Dnia 13 grudnia rb. ambasador RP w Londynie Jerzy Michałowski wręczył listy uwierzytelniające królowi Jerzemu VI. Po przyjęciu listów uwierzytelniających król odbył z amb. Michałowskim dłuższą rozmowę, po czym ambasador przedstawił królowi personel dyplomatyczny ambasady.

Przedstawiciele UNRRA przybyli do Warszawy

Dnia 13 grudnia rb. przybyła do Warszawy delegacja przedstawicieli UNRRA w osobach: specjalnego reprezentanta generalnego dyrektora UNRRA w Waszyngtonie p. Ira Hirschmana i szefa wydziału operacyjnego UNRRA w Niemczech p. Meyer'a Cohen'a.

Podczas 2-dniowego pobytu w Warszawie przedstawiciele UNRRA przeprowadzą z polskimi czynnikami miarodajnymi rozmowy na tematy, związane z repatriacją uchodźców.

Hojna ofiara robotnicza na Daninę Narodową

Dnia 13 grudnia rb. tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację odlewni żeliwa i warsztatów mechanicznych „Rzuców" w Rzucowie koło Chlewisk.

Delegacja złożyła na ręce Premiera czek na 549 404 zł., jako wpłatę na Daninę Narodową, dając wyraz swej obywatelskiej postawie wobec wielkiego dzieła budowania nowej demokratycznej Polski.

Premier w serdecznych słowach podziękował delegatom za ich hojną ofiarę, dekorując osobiście sędziwego gisera Gruszczyńskiego medalem Zwycięstwa i Wolności.

Najstarsza, bo założona już w r. 1782, gisernia w Polsce, dała budujący przykład ofiarności robotnika polskiego.

Fierlinger o wycof.niu armii Andersa z Z.S.R.R.

PRAGA (PAP). W związku z trzecią rocznicą podpisania między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim umowy sojuszniczej, wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger wygłosił przemówienie, ilustrujące przebieg historycznych wydarzeń, które poprzedziły zawarcie i podpisanie sojuszu. Nawiązując do bohaterskich walk Armii Czerwonej pod Stalingradem oraz olbrzymiego naporu Niemców na całym froncie wschodnim, wicepremier Fierlinger oświadczył, że cały świat oczekiwał wówczas załamania się Związku Radzieckiego. Armia generała Andersa, której Związek Radziecki udzielił daleko idącej pomocy, wycofała się w obliczu oczekiwanej klęski do Iranu. Intrygi polskich dyplomatów reakcyjnych kierowane były przeciw Związkowi Radzieckiemu i przy pomocy reakcyjnych kół na zac' dzie dążyły do utworzenia w Europie Środkowej zapory przeciw komunizmowi, doprowadzając tym do zerwania stosunków dyplomatycznych między polskim rządem w Londynie a Moskwą.

Echa katastrofy kolejowej w Łodzi

Sprawcy skazani na kary od 3 do 10 lat więzienia

Sąd Wojskowy PKP w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie sprawców katastrofy kolejowej, która miała miejsce w dn. 28 września br. na stacji Łódź Kaliska. — Wyrokiem Sądu — dyżurny ruchu tej stacji Kazimierz Świerczyński, który przed katastrofą, wbrew obowiązującym przepisom oddalił się ze swojej kancelarii, przebywając poza nią około 2 godzin, skazany został na 10 lat więzienia. Udowodnione zostało, że Świerczyński pił w czasie służby wódkę. Osk. Stefanowi Bindzie, nastawniczemu posterunku „Retkinia" wymierzono karę 8 lat więzienia. Binda bez zezwolenia dyżurnego ruchu przepuścił przez swój posterunek oba pociągi, a o przejściu ich nie zawiadomił dyżurnego ruchu, wbrew obowiązującym przepisom kolejowym.

Albrech Frankiewicz, nastawniczy st. Łódź Kaliska, skazany został na 4 lata więzienia.

W uzasadnieniu Sąd podkreślił, iż Frankiewicz, widząc stojący pod semaforem pociąg Nr 534 i orientując się, że wkrótce nadejdzie pociąg pospieszny z Wrocławia Nr 502, poprzestał na usiłowaniu telefonicznego zawiadomienia dyżurnego ruchu o tej sytuacji. Sabina Kluskówna, telegrafistka st. Łódź Kaliska skazana została na 3 lata więzienia z zawieszeniem na okres lat dwóch. Oskarżonych: Zdzisława Maszewskiego, Jana Hladinka i Władysława Jaworskiego Sąd uniewinnił.

Katastrofa kolejowa na st. Łódź Kaliska spowodowana najechaniem pociągu pospiesznego z Wrocławia Nr. 502 na pociąg Nr. 534 z Jeleniej Góry stała się przyczyną śmierci 23 osób. Ciężkie obrażenia odniosło 41 osób, lżejsze — 18 pasażerów.

Wielki wiec warszawskiego świata pracy

W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec w sali KRN „Roma" zorganizowany przez Warszawską Radę Związków Zawodowych, poświęcony zbliżającym się wyborom do Sejmu Ustawodawczego. Wiec otworzył przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych tow. Rustecki, po czym wezwał do Prezydium sekretarzy KCZZ tow. Włodzimierza Sokorskiego i tow. Lucjana Motykę, którzy wygłosili przemówienia związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu. Na zakończenie wiecu uchwalono w imieniu 150 tysięcy pracowników Warszawy rezolucję wzywającą do głosowania na listę bloku demokratycznego.

Goetel odnalazł się w armii Andersa

LONDYN (PAP). Do Londynu przyjechał wraz z korpusem Andersa ścigany przez polskie władze sądowe za współpracę z Niemcami w czasie okupacji Ferdynand Goetel. Nosi on mundur oficera prasowego II korpusu.

PRZEGLĄD PRASY

„ORMOWIEC"

Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Ormowiec". We wstępie redakcyjnym czytamy:

Zaledwie 9 miesięcy upłynęło od chwili ogłoszenia uchwały Rządu Jedności Narodowej o utworzeniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Obecnie oddziały O. R. M. O. liczą już przeszło 83,000 zorganizowanych członków, wzrastają z dnia na dzień i są mocnym orężem w rękach polskiej Demokracji Ludowej. Czym się tłumaczy ta popularność O. R. M. O., to zaufanie, którym ją darzy robotnik, chłop i inteligent, wstępuje w nasze szeregi? O. R. M. O. powstała jako samoobrona ustroju demokratycznego dla zasilenia państwowego aparatu bezpieczeństwa w walce z wrogiem wewnętrznym, wszelkiego rodzaju elementem przestępczym, wypełnia położone na nią zadania w szarej, codziennej, ale trudnej i niebezpiecznej pracy. Ormowcy nie liczą się z ofiarami i nie szczędzą swej krwi. Rezultaty dotychczasowej działalności O. R. M. O. są najlepszym dowodem, że stanowi ona siłę nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym. Przeprowadzając półroczny bilans działalności O. R. M. O., stwierdzamy niewątpliwe sukcesy. Ale mamy i niedociągnięcia, które będziemy likwidowali w jak najszybszym czasie.

Dla podkreślenia wagi i znaczenia działalności O. R. M. O. w pierwszym numerze „Ormowca" znalazły się krótkie artykuły i życzenia ob. prezydenta Bieruta, tow. premiera Osóbki - Morawskiego, sekr. gen. CKW PPS tow. Cyrankiewicza i sekr. gen. KC PPR tow. Gomułki Wiesława. Poniżej przytaczamy w skróceniu artykuł tow. Cyrankiewicza.

BRONIĆ KARABINEM

Nie wystarczy demokracji w Polsce bronić, walczyć o nią i ją budować, tylko za pomocą kartki wyborczej. Nie wystarczy także budować ją tylko spokojnym pozytywnym wysiłkiem i rzetelnym stosunkiem osobistym. Demokrację trzeba budować solidarnym, zbiorowym wysiłkiem najszerszych mas.

Ale, aby ten wysiłek nie został zmarnowany, aby dorobek nie stał się łupem faszyzmu i reakcji — trzeba bronić demokracji wszystkimi koniecznymi środkami. Gdy jest atakowana kartką wyborczą — bronić jej trzeba kartką wyborczą uświadomionego obywatela. Ale gdy jest atakowana karabinem, to trzeba także włożyć karabin w ręce świadomego demokraty i bronić karabinem. Obronić i zwyciężyć!

ORMO. to jest armia świadomych obrońców demokracji. ORMO jest armią broniącą możliwości spokojnej, twórczej budowy naszej lepszej przyszłości. Udział w ORMO jest zaszczytem.

Z dumą patrzy polski świat pracy na tych, którzy w ORMO skupili się dla walki o to, aby u nas wszelkie faszystowskie spiski zostały odparte i na czas zniszczone. Odeprzeć na czas atak wroga i zniszczyć wroga, to jest zwycięstwo. Nasza ORMO jest i będzie armią zwycięską, bo ORMO, to polska klasa robotnicza!

„DAWNE DOBRE CZASY"

Jak to było przed wojną

Utarł się zwyczaj wspominania przeszłości. W perspektywie czasu przeżycia i fakty nabierają „różowego koloru" i wszystko wydaje się takie proste i jasne. O „dobrych czasach" zasadniczo mówią wszystkie warstwy społeczne, zwłaszcza po przeżyciach wojennych, potwornej okupacji i klęsce zburzenia Warszawy.

Każdy okres powojenny jest ciężki do przeżycia, zwłaszcza, jeżeli jest związany z przebudową ustroju. Musi upłynąć kilka lat, żeby państwo doszło do względnej równowagi, żeby bilans handlowy wykazywał nadwyżkę wywozu nad przywozem, co jest sprawdzianem wzrostu produkcji. Wiele innych jeszcze czynników tak gospodarczej, jak politycznej natury waży na szali.

CHŁOPI PRZED WOJNĄ

W Polsce przedwojennej prawie 70 proc. ludności to byli chłopi, mieszkańcy wsi. O „rozkoszach" ludności wiejskiej wypisywano tomy całe z „Pamiętnikami Chłopów" na czele. Z kart pisanych przez chłopów przebija rozpacz, beznadziejność, uczucie zbędności. Głodno i chłodno było na wsi polskiej, wtórny analfabetyzm był nagminny, zapałkę dzielono na cztery części i sławne było określenie: „nie świecimy", bo nie miano pieniędzy na naftę. Biedota wiejska wyjeżdżała na „saksy" i swoim znojem wzbogacała śmiertelnych wrogów Niemców.

Tak żyła w „dawnych dobrych czasach" przeważająca część narodu polskiego — chłopi.

Miasteczka w Polsce przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy. Rynek otoczony kwadratem domów z ratuszem, kościół z plebanią, ewentualnie ładny budynek szkolny i jeszcze kilka domków, lekarza, adwokata, starostwo, o ile było to miasto powiatowe. Przeważająca liczba ludności żydowskiej, która żyła przelewając z pustego w próżne, do tego kilku bogatych Żydów.

MIESZCZAŃSTWO I ROBOTNICY

Mieszczaństwo polskie, przeważnie o ideologii endecko - klerykalnej, całkiem, pewnie nie było „solą ziemi", wszelkiej odradzającej się myśli nowożytnego poglądu na świat. Klasa robotnicza w ustawicznej walce o podstawowe elementy życia, o wyższe zarobki, ochronę pracy i zdrowia, z groźbą bezrobocia tak że nie miała „aksamitnych" warunków.

Inteligencja i stan urzędniczy żyli na niskim poziomie, zadłużeni „po uszy". Była w Polsce „śmietanka" obszarniczo - fabrykancka w oparciu o finansjerę. Tej nielicznej warstwie narodu powodziło się dobrze i ona jedna może wspominać „dawne dobre czasy", bezpowrotnie dla nich skończone.

Klimat polityczny w sanacyjnej Polsce nie budził entuzjazmu, z Brześciem i Berezą, walkami narodowościowymi i wyznaniowymi. Życie nie stoi na miejscu, musi się „coś dziać". Więc była Gdynia, działalność spółdzielcza, były oczywiście dorobki w dziedzinie literatury, sztuki, teatru, ale było prawie 600 tys. dzieci, dla których nie było szkoły. Była także mocarstwowość, uderzała do słabych głów, przyprawiając je o zawrót. Tęsknota do tych „dawnych dobrych czasów", nie ma uzasadnienia i jest dowodem słabości charakterów.

OKRES PRZEŁOMOWY

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że w Polsce po wojnie życie jest ułatwione, beztroskie. Pewnie, są kategorie, nieliczne zresztą — szabrownicy, waluciarze, kombinatorzy, opływający w dostatki. Naród polski, świadomy swojej wagi i odpowiedzialności, gospodarz na swojej zagrodzie, czy w fabryce i kopalni, w warsztacie czy urzędzie, w trosce i znoju budują jutro Polski: Nie można bezkrytycznie wspominać dawnych czasów, trzeba patrzeć „przed siebie, a nie za siebie", w przeszłość.

Cały świat przeżywa okres przełomowy, z brakami odzieżowymi, konsumcyjnymi, mieszkaniowymi. Nawet bogata Ameryka cierpi na brak mieszkań. W Anglii bezdomni urządzali najścia na magnackie mieszkania, a byli to zdemobilizowani żołnierze.

Upłynęło dopiero osiemnaście miesięcy od zakończenia działań wojennych, wypędzenia okupanta, po sześcioletniej rabunkowej gospodarce. Nawet nieprzychylni, ustosunkowani goście zagraniczni, stwierdzają, że Polska się odbudowuje, zaludnia Ziemie Zachodnie, wykazuje dużo energii, entuzjazmu, mimo codziennej troski. Rozmowy o „dawnych dobrych czasach" zostawić należy kumoszkom i paniusiom. To dla nich temat odpowiedni.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Początek kampanii wyborczej

Wiece w miastach i miasteczkach

Dzień 15 grudnia będzie pierwszą wielką niedzielą przedwyborczą. W całym kraju odbędzie się kilkadziesiąt przedwyborczych wieców politycznych. Na wiecu w Sosnowcu przemawiają tow. Motyka, wicepremier tow. Gomułka, min. Rabanowski. W Szczecinie przemawiają wicemin. Sokołowski i wicemin. Chajn. W Olsztynie — minister Pracy tow. Kuryłowicz, w Rzeszowie — ministrowie: Putek, Tkaczow, tow. Fietkiewicz, w Kielcach — red. Radziwiłł, w Lublinie — tow. tow. Baranowski (PPS) i Pieniek (PPR), w Białymstoku — min. Sztachelski, mjr. Ożga — Michalski. W Łodzi. — tow. Adam Rapacki, członek CKW — PPS, tow. Zambrowski, członek prezydium KRN i min. Kowalski. W Poznaniu — wicemin. Dietrich, Kuczkowski i Podedworny, w Bydgoszczy — wojewoda tow. Wojewoda, tow. Kureczko (PPR), w Toruniu — tow. min. Dąbrowski, w Krakowie — tow wiceprezydent Szwalbe, przewodniczący Rady Naczelnej PPS.

Poza tym w całym kraju odbędzie się około 25 wieców w miastach powiatowych W Częstochowie przemawiają — tow Obrączka, członek CKW — PPS, w Radomiu — wojewoda dolno śląski Piaskowski i tow. Węgrowski (PPR).

Witajcie, towarzysze ubezpieczeniowcy

Przed I konferencją socjalistów „kasiarzy"

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady I Konferencji socjalistów ubezpieczeniowców. Partia nasza jest wśród pracowników ubezpieczeniowych najsilniejszym ugrupowaniem politycznym. Wśród „kasiarzy" mamy 2000 członków, ze stałą tendencją wzrostu. Jest to więc siła poważna. Na skutek uchwały C. K. W PPS zjeżdżamy się do Warszawy, by połączyć nasze siły i poznać się wzajemnie. Jesteśmy rozproszeni po całym kraju, nasze życie publiczne związane jest z organizacją dzielnicową w najlepszym wypadku (już rzadziej) z organizacją wojewódzką, o porozumieniu się w skali ogólno krajowej nie było dotychczas mowy, także nawet i przed wojną.

Nie staraliśmy się o to (nie umiem podać powodu) w okresie 1920—1929, gdy byliśmy również najsilniejszym ugrupowaniem wśród ubezpieczeniowców. Nie marzyliśmy nawet o tym w okresie 1929 — 1939. Tego rodzaju spotkanie choćby w ramach bardzo skróconych wywarłoby nową falę represji, a mała już grupka członków Partii zmalałaby wówczas jeszcze bardziej.

Zadania jakie na nas dzisiaj czekają są bardziej trudne i bardziej wdzięczne aniżeli było przed wojną. Powód [illegible] dla nas wszystkich zrozumiały: Z małej partii opozycyjnej, która nie wiedziała czy jutro nie spadną na nią represje, czy sanacyjni włodarze Polski nie zdelegalizują naszego obozu politycznego, staliśmy się wielką partią masową, odpowiedzialną za całość i przyszłość Polski. Z tego faktu wynikają także i bardzo poważne obowiązki.

Nie wystarcza nam już dzisiaj krytyka lub nawet składanie propozycji poprawek, musimy ułożyć program pozytywny także i w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, tak jak go mamy w innych dziedzinach naszego życia publicznego. Narodowy plan gospodarczy, reforma rolna są przecież tylko realizacją założeń programowych naszej czy innych partyj bloku demokratycznego. Po tej linii idąc utorujemy drogę nie tylko nowej myśli ubezpieczeniowej, lecz inicjujemy realizację tej myśli w formie projektów nowych ustaw i nowel ustawodawstwa obowiązującego.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu zadania i odpowiedzialności jaki na nas nakłada Centralny Komitet Wykonawczy PPS. Z tego powodu wynikiem realnym naszej konferencji ubezpieczeniowej będą na razie tezy natury zasadniczej, a w ścisłym gronie zostaną opracowane szczegóły. Ten dalszy ciąg (komisyjny) naszych wysiłków będzie oczywiście podany do wiadomości ogółu partyjnego. Postaramy się znaleźć odpowiednie forum umożliwiające przedyskutowanie tych dalszych wyników naszych prac.

Żyjemy w czasach przemian gwałtownych i ogromnego napięcia politycznego i w kraju naszym i na całym świecie. Wybory styczniowe są w tym procesie rewolucyjnym częścią wielkiej całości, fragmentem rzeczywistości. Kto jej zrozumieć nie potrafi jest zgubiony, będzie się męczył w atmosferze dnia dzisiejszego, nie widząc, że istnieją realne drogi i wyjścia. Referat o aktualnej sytuacji politycznej będzie służył właśnie tym celom. Będzie analizą sytuacji politycznej i wyjaśnieniem stanowiska naczelnych władz partyjnych aktualnych wobec aktualnych zagadnień politycznych.

Stosunek PPS do ubezpieczeń społecznych nie jest wyłącznie stosunkiem natury ubezpieczeniowej. Instytucje ubezpieczeń społecznych nie tylko przynoszą ludności pomoc w okresie klęsk losowych, lecz dzięki funduszom jakimi dysponują, spełniają ważną funkcję finansową i gospodarczą. Z tych powodów jest rzeczą konieczną ścisłe określenie stosunku PPS do ubezpieczeń społecznych. W tym wypadku nie chodzi o „uczuć przędzę" o patos czy deklamację, lecz o realne ustosunkowanie się do instytucji ubezpieczeń społecznych, ustalenie roli i funkcji jakie ma ta instytucja w aktualnych warunkach społeczno-gospodarczych.

Obfity mamy porządek naszych dwudniowych obrad. Pragniemy by dyskusja jaka się rozwinie po referatach i wnioski jakie uchwalimy, wytyczyły nowe tory ubezpieczeniom społecznym, by i w tej dziedzinie PPS spełniła swoją rolę historyczną inicjatorki nowych myśli i poczynań w dziedzinie polityki społecznej.

ALFRED KRYGIER

W służbie ofiarom wojny

Zjazd pełnomocników PCK

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady pełnomocników i inspektorów PCK. Na zjazd przybyło około 200 delegatów ze wszystkich rejonów Polski.

Polski Czerwony Krzyż wysuwa następujące najważniejsze zadania na rok 1947: 1) zdrowia i higieny ogniska domowo - rodzinnego oraz 2) moralną i materialną odbudowę kraju, z szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych, przy czym PCK uzgadnia plan prac na rok 1947 z 3-letnim Planem Gospodarczym Państwa.

W roku 1944—45 PCK miał zaledwie dwa ośrodki działania — jeden w Lublinie, a drugi w Piotrkowie, — obecnie mamy ich 314. Ponadto istnieje 6 delegatur zagranicznych. Ogólna ilość członków zamyka się na dzień 1 sierpnia liczbą 517.170. Mamy na terenie całego kraju 416 placówek opiekuńczych i 1057 placówek sanitarnych.

Wydano ogółem w roku ubiegłym 120 mil. zł. na opiekę społeczną i 173 mil. na środki sanitarne i lecznicze.

Główne źródła pomocy płynęły w roku ubiegłym z Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Obecnie przybyła pomoc z Kanady, Szwajcarii, Szwecji, Rady Polonii Amerykańskiej.

PCK projektuje ograniczenie do minimum placówek w mieście, a rozszerzenie i udoskonalenie pomocy dla wsi, która jej bardziej potrzebuje. 60 proc. ludności na Ziemiach Odzyskanych — to podopieczni PCK.

PCK wydatnie przyczynił się do odnalezienia zaginionych, względnie stwierdzenia zgonu.

Kartoteka PCK zawiera obecnie 1 milion 725 tys. meldunków, dotyczących strat polskich. Na 850 tysięcy zaginionych wpłynęło 235 meldunków prywatnych. Wyrażają się one cyfrą 440.059 osób, jeńcy wojenni 193.692.

W polityce zagranicznej PCK popełniał dotąd jeden zasadniczy błąd — nie utrzymywał kontaktów ze słowiańskimi Czerwonymi Krzyżami. Bliższy kontakt z Czerwonym Krzyżem Radzieckim został nawiązany dopiero przed pół rokiem. W najbliższym czasie należy również nawiązać kontakty z Czerwonymi Krzyżami: jugosłowiańskim, bułgarskim, albańskim, — które okazały nam ostatnio dużo życzliwości. Zasadą polityki zagranicznej PCK jest hasło — zapobiegać wojnie.

NA MARGINESIE

W obronie bajki

Istnieją wśród nas ludzie niesłychanie trzeźwi w myśleniu — ludzie realni... Ludzie, którzy pragnęliby wyrugować z życia wszystko, co jest bajką, fantazją, ułudą, którzy nie lubią czarodziejskich, wytworem ludzkiego marzenia będących, opowieści.

A przecież czar tych właśnie baśni przemawia nietylko do żyjących niemal wyłącznie fantazją umysłów dziecięcych. Przygniatająca większość nas, ludzi dorosłych, nie oprze się urokowi bajki, tej samej, której słuchaliśmy ongiś w jesienne długie wieczory z roziskrzonymi oczyma z wypiekami na twarzy. I wystarczy nam jedynie przymknąć oczy, aby ujrzeć Sinbada Żeglarza, wędrującego na czarodziejskim dywanie, „Dziewczynkę z zapałkami", „Brzydkie kaczątko", czy robiącego karierę na królewskim dworze, amorusanego Kopciuszka.

I kiedy teraz, po latach, myślimy o opowiadanych nam w dzieciństwie, lub czytanych bajkach, zaczynamy rozumieć, ile pięknych uczuć im zawdzięczamy. Współczucie dla pokrzywdzonych, wiarę w triumf sprawiedliwości, uosobionej raz w dobrej wróżce, to znowu w potężnym czarnoksiężniku, jakiś lepsze, bardziej rozumne spojrzenie na świat, na ludzi, na zwierzęta, czy rośliny. Wiedzieliśmy napewno, że gdyby znały one sekret ludzkiej mowy, powiedziałyby nam wiele ciekawych rzeczy.

Kto wie, czy daleki będę od prawdy, gdy powiem, że bajka, ta skromna, nieważna bajka ukształtowała charakter wielu narodów. Czymże innym, jak nie bajką były mity greckie i rzymskie, sagi Normanów, „Pieśń o Rolandzie", czy opowieści o królu Artusie i rycerzach okrągłego stołu. Czyż nawet współczesny nam okres wielkiego kapitalizmu za Oceanem, okres trustów i koncernów, nie stworzył pewnego typu bajki, oglądanej przez nas w dziesiątkach amerykańskich filmów? Takiego zmodernizowanego kopciuszka, który był panną sklepową i wyszedł za mąż za milionera. Albo zaczynał od czyściciela butów i zostawał nagle właścicielem wielkiej fabryki. Względnie jako bohaterski cowboy, zdobywał rękę córki króla stali, czy nafty.

Myśli te nasunął mi oglądany niedawno na zamkniętym pokazie film radziecki p. t. „Kamienny kwiat", który teraz wyświetlany będzie w Warszawie, w kinie „Stylowy". Jest to film w którym, w przedziwny, niespotykany dotychczas sposób, świat realny, twardy, surowy splata się w jedno z baśnią. Gdzie o miłość wiejskiego artysty konkurują: młoda, dorodna chłopka i tajemnicza królowa zaklętych skał. Film pełen ostrych kontrastów, gdzie z wiejskiego roztańczonego wesela wiedzie droga w świat czarów, w którym pulsuje życiem kamienny kwiat. Ten kwiat, o którym dobrze wiedzą starzy, znający tajemnice śniegiem okrytego lasu, chłopi. Tam szuka natchnienia do swego dzieła artysta wiejski, chłop pańszczyźniany, poświęceniem ukochanej wyrwany z kuszących objęć władczyni podziemnych grot.

Piękny film. Pełen niewyszukanej a przecież misternej poezji, co potrafi zajrzeć do wiejskiej chaty, w której kryje się samorodna, nieuczona, choć wielka sztuka.

Trudne bez wątpienia jest życie w kraju młodej, walczącej o swoje istnienie rewolucji. Niekiedy, obserwując je z dala, buntujemy się przeciwko niemu, przeciwko jego rzekomej szarzyźnie i bezbarwności. I nagle doznajemy przyjemnego rozczarowania. Nagle widzimy, że świat ten nie rezygnuje z baśni, co pełne wysiłku życie ludzkie zdobi w poezję, co kształci i czyni czułymi na prawdziwe piękno duszy ludzkiej. Że warkot posuwających się po polach traktorów i łoskot maszyn w wielkich fabrykach idą w parze właśnie z bajką, z fantazją tak bardzo potrzebną tworzącemu nowe życie człowiekowi.

I dlatego napisałem tych kilka słów w obronie bajki z lat dziecinnych, która oby znowu trafiła do naszego młodego pokolenia i pozwoliła go wyzwolić z tragicznej spuścizny lat ostatnich, gdy nad pogrążonym w mrokach światem królowały posępne cienie niemieckich Nibelungów wielbiących nade wszystko przelaną krew.

ALFA.

Płk. Roosevelt w Warszawie

Rozmowa przedstawiciela SAP z synem Wielkiego Prezydenta

Do Warszawy przyleciał w drodze powrotnej z Moskwy syn zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych: płk. Elliot Roosevelt. Gościowi towarzyszy małżonka, znana amerykańska aktorka filmowa.

Sprawozdawca Socjalistycznej Agencji Prasowej udał się do Wilanowa, gdzie w lewym skrzydle pałacu zamieszkali goście celem usłyszenia ich wrażeń z pobytu w naszym kraju.

W Polsce jestem po raz pierwszy — mówi płk. Roosevelt — ale nie po raz ostatni. Wybieramy się bowiem z wizytą dłuższą, wczesną wiosną przyszłego roku. O Polsce słyszałem wiele i czuję do niej wiele szacunku i sympatii. Zwiedziłem dziś Warszawę, jej ruiny zrobiły na mnie przygnębiające wrażenie.

Pułkownik Elliot Roosevelt oświadczył, iż książka o jego Wielkim Ojcu będzie niebawem przetłumaczona na język polski.

Jestem z tego specjalnie zadowolony — dodaje płk Roosevelt — gdyż wiem, jak bardzo mój ojciec był popularny w polskim społeczeństwie.

Rozmowa musi trwać krótko, gdyż pułkownik śpieszy do Belwederu, gdzie będzie przyjęty przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bieruta.

Pani Roosevelt z uśmiechem pozuje do fotografii, nie czyni na niej żadnego wrażenia silne światło, towarzyszące zdjęciu — jest przecież aktorką filmową.

— Nakręciłam już kilkanaście filmów — mówi — przeważnie dla wytwórni Warner Brothers. M. in. kreowałam gł. role w filmach „Hotel Berlin", „Niebezpieczny sygnał". Od roku już nie „kręciłam" żadnego filmu.

Państwo Roosevelt są zapalonymi fotografami. Zdążyli już zrobić zdjęcia z wnętrza pałacu wilanowskiego i całego parku. Pałacem są zresztą zachwyceni. Na pani Roosevelt uczynił pewne wrażenie fakt, że zajmuje pokój, który niegdyś był sypialnią królowej Marysieńki.

Metalowcy i górnicy popierają blok

Wydział Wykonawczy zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce na odbytym posiedzeniu uchwalił jednogłośnie w imieniu swych 230 tysięcy członków zgłosić akces w wyborach do sejmu w bloku demokratycznym. Również Centralny Związek Zawodowy Górników, w myśl uchwały posiedzenia Prezydium zarządu głównego CZZG w dniu 10 bm., zgłosił swój akces do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Autochtoni za Polską Ludową

Na zebraniu przedstawicieli polskiej ludności autochtonicznej z Ziemi Odzyskanych, nastąpiło organiczne zespolenie dawnego Związku Polaków w Niemczech i b. Gminy Polskiej w Gdańsku, z Polskim Związkiem Zachodnim.

W związku ze zbliżającymi się wyborami, zgromadzeni działacze autochtoniczni powzięli zgodnie uchwałę o poparciu bloku demokratycznego w wyborach.

Następca prokuratora Jacksona

gen. Taylor w Polsce

Dziś pociągiem pośpiesznym Paryż — Warszawa przybędzie do Zebrzydowic z Norymbergi generał Taylor w towarzystwie swej małżonki Mary. Gościom towarzyszy przedstawiciel Polski w Norymberdze dr. Stanisław Piotrowski. Generał Taylor jest następcą prokuratora Jacksona na stanowisku naczelnego prokuratora Stanów Zjednoczonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Jak wiadomo, na terenie Niemiec nie ma już Trybunału Międzynarodowego, lecz działają Trybunały Wojskowe poszczególnych stref okupacyjnych. Największa ilość niemieckich zbrodniarzy wojennych, znajduje się w strefie amerykańskiej. Tam więc odbędzie się najwięcej procesów. Duże znaczenie dla oskarżycieli Trybunałów Wojskowych będą miały obfite dane, obciążające przestępców wojennych zebrane przez władze polskie. Zapoznanie się z tym bogatym materiałem jest jednym z celów wizyty prokuratora Taylora. Prócz tego generał Taylor pragnie zaznajomić się z polskim wymiarem sprawiedliwości dla przestępców wojennych oraz poznać prawników polskich.

Gen. Taylor przybędzie do Warszawy w niedzielę w godzinach popołudniowych i będzie obecny na uroczystej Akademii z udziałem Prezydenta Bieruta i członków Rządu, jaka odbędzie się w niedzielę w salonach Prezydium Rady Ministrów z okazji unifikacji prawa cywilnego w Polsce.

NIEMCY SIĘ ŚMIEJĄ

Ale dla ludzkości ten śmiech oznacza łzy

Tak jest, Niemcy się śmieją. Śmieją się z anglo-amerykańskiej okupacji. Śmieją się, gdy Anglicy i Amerykanie za dolary kupują żywność, aby dostarczyć ludności niemieckiej przepisaną ilość kalorii, podczas gdy chłop niemiecki wstrzymuje dostawy zboża dla swych rodaków w miastach. Śmieją się, gdy okupanci nakazują denazyfikację i wystawiają, jako kandydatów na premierów prowincji niemieckich, byłych działaczy hitlerowskich. Śmieją się, gdy Anglicy zapraszają do swych domów jeńców niemieckich na wieczerzę wigilijną, podczas, gdy byli sierżanci niemieccy uczą dorastających chłopczyków niemieckich musztry pruskiej. Śmieją się, gdy dobroduszni Szwajcarzy zapraszają niemieckie dzieci na „dożywienie“, i przypominają sobie z wesołym rechotem, jak to po poprzedniej wojnie szlachetni Norwegowie zapraszali do siebie głodujące dzieci niemieckie, a później te same dzieci, już jako dorośli członkowie Hitlerjugend, ogniem i mieczem niszczyły wsie i miasta nad fiordami norweskimi, przy okazjii wyrzynając w pień swych wczorajszych karmicieli.

Zamiast Kruppa — stary garaż

Ale najwięcej pękają Niemcy ze śmiechu, gdy czytają pełne zatroskania dyskusje w prasie anglo-saskiej na temat metody, przy pomocy której należy jak najszybciej odbudować przemysł niemiecki. Niemcy mają poważne podstawy, aby się śmiać. O głupocie swych konserwatywnych przeciwników podczas wojny, a obecnych protektorów, mieli przecież okazję przekonać się już właśnie podczas wojny.

Już w 1942 roku Niemcy doszli do wniosku, że klasyczna maszyna wojenna — średnia i ciężka artyleria, a nawet karabiny maszynowe — są bronią przestarzałą. Prawdziwą wartość miała broń, produkowana przez lekki przemysł. Anglicy bombardowali Kruppa, a przemyślny Niemiec ryczał ze śmiechu i... produkował moździerze, których koszt wynosił drobny ułamek tego, co kosztuje haubica. **Moździerze można robić w każdym warsztacie mechanicznym.**

Niemcy zastosowali wyrzutnie rakietowe dla przedłużenia zasięgu strzału. Niemcy wyprodukowali działka o małym kalibrze lufy i przez pochylenie komory wyjściowej dla gazów spalinowych, zużytkowali je do napędu pocisku rakietowego. Wynaleźli zapalnik, który automatycznie kieruje pocisk przeciwlotniczy w stronę samolotu, zupełnie tak, jak mina magnetyczna przykleja się do powierzchni okrętu. Wiedza niemiecka dokonała w zakresie produkcji sprzętu wojennego zadziwiających odkryć i gdyby wojna potrwała jeszcze pół roku, kto wie, jak i kiedy by się skończyła. Niektóre wynalazki Niemców prześcignęły fantazję Julesa Verne'a.

Najważniejsze są mózgi

Weźmy dla przykładu takie V-2. Do produkcji takiej rakiety potrzebna jest mała fabryczka chemiczna do wyrobu materiału wybuchowego, dalej — jakiś niewielki warsztacik radiotechniczny do wyrobu przyrządów kontrolnych, prócz tego trochę blachy żelaznej, aluminium, kilka deseczek i rurek. Montaż rakiet można przeprowadzić w jakimkolwiek starym, choćby na wpół zrujnowanym, garażu. Ludzie myślą, że do wyrzucenia rakiety V-2 potrzebne są jakieś nadzwyczajne skomplikowane doświadczenia, niezliczone próby i potężne budynki. Tymczasem wystarczy przewiewny tunel, trochę wyposażenia balistycznego, jakiś niewielki skwerek i... kilku ludzi, którzy rozumieją się na balistyce i aero-dynamice. Najważniejsza rzecz, to płynne paliwo i mózgi.

Konserwatywni pułkownicy angielscy wyobrażają sobie, że poza skombinowanymi preparatami nitro-celulozo-glicerynowymi, nie można użyć niczego innego jako materiału wybuchowego. Tymczasem są one dziś równie przestarzałe, jak czarny proch admirała Nelsona. Wystarczy mieszanina płynnego tlenu z pewnymi solami metalicznymi i niewielkie uderzenie, aby rakieta powędrowała w stratosferę i dalej, do miejsca przeznaczenia.

Niemcy mają nadzieję, że pewnego dnia dostaną pozwolenie na wybudowanie małych fabryczek, w których można będzie wyrabiać części składowe, akurat świetnie nadające się do montowania rakiet. Sądząc po dotychczasowym przebiegu dyskusji na temat przemysłu niemieckiego, na pozwolenie takie długo czekać nie będą.

Narodowa »zabawka«

Jest jeszcze jeden wynalazek niemiecki, który wprawia człowieka miłującego pokój w ponury nastrój. Niemcy w czasie wojny zrozumieli, że karabin, ich ukochany Mauzer, jest bronią przestarzałą. Rozstali się z nim bez sentymentu i wyprodukowali nowy typ karabinka maszynowego o kalibrze 8 mm. zamiast 9 mm., które stosowali sojusznicy. Jest on lepszy od amerykańskiego, nie mówiąc o śmiesznych angielskich Stenach, które biją na odległość 100 metrów, podczas gdy niemieckie trafiają z odległości 250 metrów. A najważniejsze, że zabijają. Niemcy przekonali się, że są one jednak nieco niedogodne, gdyż silnie odbijają i pod koniec wojny wyprodukowali maleńki karabinek, którego masową produkcję już przygotowali z zamiarem obdzielenia tą bronią **całej ludności niemieckiej.** Karabin, wyglądający jak zabawka. Należy dziękować Bogu, że dzięki końcowi wojny „zabawka“ ta nie dostała się w ręce narodu niemieckiego. Pytanie tylko, czy naród niemiecki przestał marzyć o tej „zabawce“.

Niemcy się śmieją. Przestają się śmiać tylko w jednym wypadku: gdy w wykonaniu układu kapitulacyjnego sojusznicy zaczynają wywozić z Niemiec fabryki i maszyny, a także techników i inżynierów niemieckich. Wtedy podnoszą lament i wrzask oburzenia i... niestety, znajdują natychmiast rezonans w czułych sercach swych anglo-saskich protektorów. Zamiast przemysłu, proponują... demokrację, taką „made in Germany“, na eksport. U siebie w domu wystarczają im reakcjoniści i b. hitlerowcy w roli członków trybunałów denazyfikacyjnych.

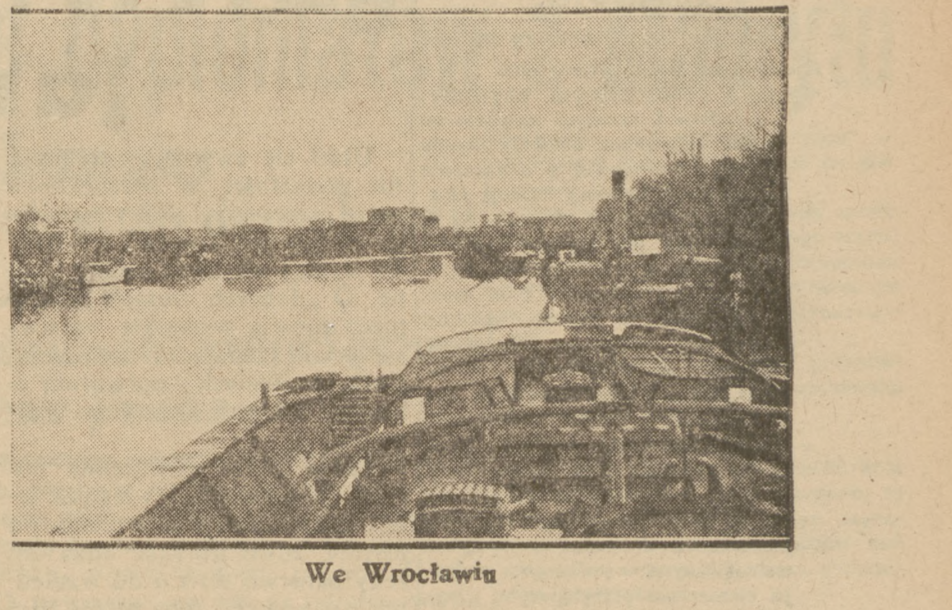
Skuteczny sposób

Niemcy niczym nie udowodnili, że można do nich mieć zaufanie. Wręcz przeciwnie — ich zachowanie świadczy o niewygasłych nadziejach na rewanż I dlatego jest na nich tylko jedna rada: uniemożliwić im zbrojenia. W tym celu należy ich pozbawić w znacznej części przemysłu lekkiego i prawie zupełnie przemysłu ciężkiego i przemysłu chemicznego. Poza tym należy silnie ograniczyć energię elektryczną w Niemczech. Dlaczegożby kraje sojusznicze, zniszczone przez najazd niemiecki nie miały otrzymać wzamian za swój zburzony przemysł, maszyn i urządzeń niemieckich? Dlaczegożby wspaniałe umysły niemieckich uczonych i techników miały gnuśnieć bezczynnie, gdy można je użyć dla celów produkcyjnych i pokojowych w wielu zacofanych pod względem przemysłowym obszarach kolonialnych, w których można ulokować nadwyżki krajów przeludnionych?

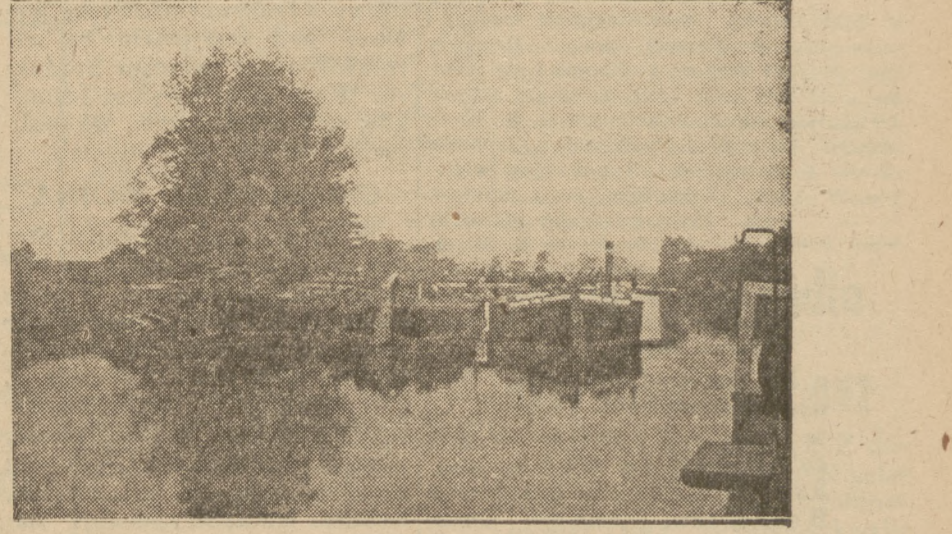
Jeśli świat zachodni nie zrozumie szybko, czym tak bardzo rozśmiesza Niemców, będą oni długo śmiać się ze zwycięzców. Ale dla ludzkości ten śmiech może znów oznaczać łzy.

J. Winnicki

Porty na Odrze



We Wrocławiu



W Koźlu

Szanse „trzeciej partii“ w U.S.A.

Spodziewany atak na prawa robotnicze

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy znany żydowski działacz robotniczy, tow. Waser, który przed wojną był wiceprzewodniczącym Centralnego Komitetu żydowskiej partii socjalistycznej „Bund“, członkiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i radnym m. st. Warszawy. Lata wojny tow. Waser spędził w Stanach Zjednoczonych, więc rozpoczynając rozmowę z nim, zadaję przede wszystkim kilka pytań o sytuacji w amerykańskim ruchu robotniczym. Tow. Waser odpowiada:

ZAMACH NA PRAWO DO STRAJKU

Po ostatnim zwycięstwie wyborczym republikanów, oczekiwać należy zamachu na dotychczasowe prawa związków zawodowych. Prawdopodobnie reakcyjna większość Kongresu zechce zmienić ustawodawstwo pracy w tym kierunku, by ograniczyć prawo do strajku. Lansowane są projekty wprowadzenia materialnej odpowiedzialności związków zawodowych za wywołanie strajku wbrew postanowieniom umowy zbiorowej i nawet osobistej odpowiedzialności przywódców związkowych. Potężny ruch zawodowy Stanów Zjednoczonych, na pewno zareaguje na te zamiary bardzo energicznie, lecz niestety stopień politycznego zorganizowania robotników amerykańskich jest bardzo niski.

Jako charakterystyczny przykład tow. Waser wymienia Johna Lewisa, przywódcę wielkiego Związku Górników, który dopiero co odwołał strajk — dziewiąty strajk górników w ciągu ostatnich 5 lat. Lewis jest silną osobistością, był to założyciel centrali C. I. O., lecz politycznie jest on członkiem partii republikańskiej i zwolennikiem (tak samo zresztą, jak i inni znani działacze związkowi, np. Green lub Murray) ustroju kapitalistycznego. Jednakże członkowie Związku Górników, w znacznej części Słowianie (jest wśród nich także wielu Polaków), politycznie nie idą za Lewisem i głosują przeważnie na kandydatów partii demokratycznej.

CZY POWSTANIE „TRZECIA“ PARTIA?

W związku z tym zadaję pytanie o szansach tzw. „trzeciej“ partii w USA. Tow. Waser uważa, że na razie możliwości powstania nowej wielkiej partii robotniczej są w warunkach amerykańskich, raczej małe. Pomijając wspomniany już niski stopień uświadomienia politycznego robotników, należy zwrócić uwagę na wielkie trudności prawne i techniczne. Tak więc np. nowa partia może być zalegalizowana (w każdym z 48 stanów amerykańskich oddzielnie), dopiero po otrzymaniu odpowiedniej ilości głosów przy wyborach. Wśród działaczy robotniczych są zwolennicy utworzenia „trzeciej“ partii, w szczególności wymieniany jest przywódca związku robotników samochodowych Ruther, odbyły się już pewne rozmowy na ten temat w Chicago i Detroit, lecz jest to jeszcze muzyka przyszłości.

Natomiast słynny Henry Wallace — wbrew opinii rozpowszechnionej w Polsce — nie jest zwolennikiem „trzeciej“ partii, gdyż liczy on jeszcze ciągle na to, że uda mu się „zradykalizować“ partię demokratyczną. Moim zdaniem — dodaje tow. Waser — wcale się na to nie zanosi. Nie wypowiedziały się jeszcze w sprawie „trzeciej“ partii istniejące w USA partie robotnicze, a mianowicie dwie organizacje socjalistyczne (tzw. S. P. — partia socjalistyczna i S. D. F. — Federacja socjal-demokratyczna) i partia komunistyczna. Wszystkie te trzy organizacje są jak na stosunki amerykańskie bardzo słabe, najsilniejsza z nich jest partia komunistyczna.

ŻYDZI W USA I W POLSCE

Przechodzimy do spraw, które najbardziej interesują tow. Wasera, — do zagadnień żydowskiego ruchu robotniczego. Tow. Waser opowiada, że po wymordowaniu Żydów w Europie, w Stanach Zjednoczonych jest teraz największe skupisko żydowskie — około 5 milionów osób, z czego w samym New Yorku ponad 2 miliony. W przeważającej części jest to element pracujący, kilkadziesiąt tysięcy rodzin żydowskich pracuje na roli. Tow. Waser mówi z uznaniem o działalności Żydowskiego Komitetu Robotniczego, mającego za sobą około pół miliona robotników, w zakresie pomocy. Komitet ten podczas wojny okazywał wielką pomoc żydowskiemu ruchowi robotniczemu w okupowanej Europie, a także wielu nieżydowskim organizacjom socjalistycznym, jak np. we Francji, Belgii, Norwegii itd.

Tow. Wasera skłoniło jednak do przyjazdu do Polski jego przywiązanie do kraju i do żydowskiego ruchu robotniczego w Polsce. „Interesuje mnie nowa droga reform społecznych, na którą wkroczyła Polska“, — mówi tow. Waser. — „Powszechnie wiadomo, że nowy demokratyczny rząd Polski wypowiedział walkę antysemityzmowi i przyznał ludności żydowskiej równe prawa z pozostałą ludnością. Zarówno dla Żydów, jak i dla Polski ważne jest, by bardzo nieliczna ocalała z pogromu hitlerowskiego reszta polskich Żydów mogła tu w kraju odbudować swą egzystencję. Dlatego chcę dopomóc moim towarzyszom z „Bundu“ w ich odpowiedzialnej i ciężkiej pracy, i poto przyjechałem do kraju“ — oświadcza tow. Waser na zakończenie rozmowy.

L. K.

Sprostowanie

Inż. Jerzy Grabowski, który udzielił wywiadu przedstawicielowi „Robotnika“ na temat zagadnień odbudowy stolicy, zajmuje stanowisko Sekretarza Generalnego Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, a nie Sekretarza Generalnego N. R. O. W.

Igor Grabar, członek Akademii Nauk

Prace Instytutu Historii Sztuki przy Akademii Nauk Z.S.R.R.

Pięcioletni plan państwowy w Związku Radzieckim uwzględnia w swoim zasięgu również dziedzinę nauki. Celem tego planu jest opracowanie w pierwszym rzędzie najpilniejszych zagadnień naukowych oraz odpowiednie wykorzystanie sił naukowych i środków. Plan ogólny opracowuje Akademia Nauk ZSRR, zaś poszczególne instytuty wykonują swoją działalność na podstawie planów szczegółowych. Niniejszy artykuł obejmuje plan działalności Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR.

Zasadniczą pracą Instytutu w tej dziedzinie jest wydawana pod redakcją prof. Grabara pięciotomowa „Historia sztuki rosyjskiej“, która podsumowuje wszystkie osiągnięcia archeologów i historyków rosyjskich na przestrzeni ostatnich lat. Bardzo ciekawe są tutaj materiały, dotyczące malarstwa starorosyjskiego, rzeźby Władymirsko-Suzdalskiej, życia staro rosyjskiego i t. d., których opracowanie rzuca nowe światło na wiele zagadnień historii sztuki rosyjskiej.

HISTORIA TEATRU

Plan przewiduje opracowanie pięciotomowej „Historii teatru Rosji“ — której celem byłoby ujęcie dorobku teatru jako organicznej części rosyjskiej kultury narodowej. Dzieło to, opracowane przez wybitnych uczonych, jest pierwszą na szeroką skalę pracą historyków teatru rosyjskiego.

Poprzednie prace w tej dziedzinie odnosiły się do teatrów Leningradu i Moskwy. Aby zapełnić tę lukę, Instytut przystąpił przy współudziale artystów rosyjskich do opracowania historii teatru prowincjonalnego. Materiały stąd czerpane wejdą do dzieła zbiorowego.

RZEŹBA I ARCHITEKTURA

Najwięcej uwagi w dziedzinie architektury poświęca się budownictwu rosyjskiemu i jego znaczeniu w skali światowej. Ekspedycje naukowe wysyłane na Bałkany, Kaukaz i do Azji średniej, potwierdzają ścisłe związki, łączące budownictwo starorosyjskie z architekturą Bizancjum oraz krajów południowo-wschodniej Europy i Azji.

Oprócz opracowań zbiorowych, przewidywany jest szereg prac indywidualnych, poświęconych mistrzom sztuki rosyjskiej oraz zabytkom architektury. Członek-korespondent Akademii Nauk Lazarew, kończy monografię o wybitnym malarzu Teofanie Greku, którego prace miały duży wpływ na rozwój sztuki rosyjskiej. Prof. Ałpatow opracowuje monografię „Malarstwo klasyczne“, opartą na historyczno-artystycznej analizie najwybitniejszych dzieł malarstwa klasycznego. W związku z 800-leciem Moskwy, architekt Winogradow przygotowuje monografię o zabytkach architektury stolicy ZSRR.

W trosce o ochronę zabytków budownictwa narodowego, instytut opracowuje monografię a zabytkach miast rosyjskich: Nowogrodu, Pskowa, Suzdalu, Smoleńska, Jarosławia i Riazania. Poza tym akademik Grabar opracowuje dzieło p. t. „Zabytki sztuki zniszczone przez okupantów hitlerowskich.“ Dowiadujemy się stąd m. in. o niepowetowanej stracie zabytków sztuki helleńskiej z I-go wieku.

Dwie najwybitniejsze monografie w dziedzinie historii muzyki opracowane zostały przez akademika Asafiewa. Jedna z nich poświęcona jest twórczości kompozytora Glinki, druga jest swego rodzaju encyklopedią utworów Czajkowskiego. W przygotowaniu jest dwutomowe dzieło prof. Liwanowej „Zarys historyczny muzycznej kultury rosyjskiej“ oraz 3-tomowa „Historia chóru rosyjskiego“ — prof. Skrebkowa. Pracami nad historiografią nauki historii muzyki w Europie Zachodniej i USA zajmuje się prof. Kuźniecow.

Instytut opracowuje materiały, dotyczące dorobku kultury artystycznej, które ujmuje w specjalne zbiory. I tak zakończono już pierwszy tom „Dorobku artystycznego“, poświęcony Repinowi, pierwszy tom „Spuścizny muzycznej“, poświęcony Rimskij-Korsakowowi oraz pierwszy tom „Dorobku teatralnego“, poświęcony baletowi.

Prace uczonych radzieckich przyczyniają się do ujawnienia nieznanych dotąd dzieł rosyjskiej sztuki ludowej oraz pozwalają odnajdywać związki, łączące kulturę rosyjską z kulturą innych narodów słowiańskich.

(Tłumaczenie z rosyjskiego)

Numer 46 „Młodzi Idą“

Numer 46 tygodnika „Młodzi Idą“ przynosi artykuły: „Narody świata zjednoczone we wspólnej walce z głodem“, „Dla Ludu przez Lud“, „Echa tragedii żydowskiej w warszawskim getcie“, „Rozbitkowie „Dacoty“ uratowani“, „Dochód narodowy w Planie Trzyletnim“, „Wspomnienie o Czerwonych Harcerzach“ i „Listy“.

Całość numeru dopełniają: przegląd wydarzeń międzynarodowych, odcinek literacki, poezje, anegdoty, humor, film, motoryzacja i sprawozdania organizacyjne.

„Świat i Polska“

Czwarty numer „Świata i Polski“ przynosi nam na pierwszej kolumnie artykuł Michała Jerzewskiego p. t. „Sejm Narodów“. Sejmem Narodów nazywa autor ONZ. Artykuł daje nam w syntetycznym skrócie genezę, kolejne etapy rozwoju, pracę i zadania ONZ. Napisany w sposób barwny i rzeczowy zasługuje na specjalną uwagę.

O problemie kolonii włoskich pisze w swoim artykule Jan Bibrowski.

Słowa „starego Tygrysa“ Clemenceau “Kropla nafty jest warta kropli krwi“, znajdują swoje rozwinięcie w artykule Jana Nowaka p. t. „Walka o naftę“.

Ciekawy artykuł Z. Czeczota p. t. „Wielka runda Egiptu“ zapoznaje czytelników z zagadnieniami tego kraju.

Richard Andree w swojej korespondencji specjalnej „Odbudowa Holandii“ zapoznaje nas z niespożytą energią i aktywnością Holendrów w ich pracy nad odbudową zniszczeń wojennych w ich kraju.

O bliskim naszym sąsiedztwie — Rumunii, o jej stolicy, dowiadujemy się w artykule p. t. „Bukareszt po wyborach“ A. Rowińskiego. Poza tym w numerze znajdziemy szereg artykułów z życia politycznego i ekonomicznego świata. Numer pod względem treści, jak i układu graficznego, jest bardzo udany.

ś. † p.

Wacław Tomasz WOLSKI

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

PRACOWNIK DRUKARNI „ROBOTNIK“

zmarł dnia 12 grudnia 1946 roku, przeżywszy lat 62

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie dn. 16. XII. 46 r., t. j. w poniedziałek, o g. 9.45, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE I RODZINA

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Panieńskiej Nr 5 do kościoła św. Wincentego na Bródnie nastąpi dn. 14 grudnia 46 r., tj. w sobotę o godz. 15.30.

Tow.

Włodzimierz GENSIORSKI

„ANATOL“

ur. 2.IX.1912 r., zginął w walce z Niemcami dnia 12 lipca 1944 r. jako dowódca oddziału partyzanckiego Armii Ludowej w powiecie puławskim.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 14 grudnia 1946 r. na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Tow.

Bronisław BARANOWSKI

„CZARNY“

ur. 1.I.1922 r., zginął w walce z Niemcami, dn. 15 sierpnia 1943 r. jako dowódca oddziału partyzanckiego Armii Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 14 grudnia 1946 r. o godz. 11-ej na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

NA KRAKOWSKIM BRUKU

Nowe życie w starym mieście

Kraków, w grudniu.

Wciąż zastanawiam się nad tym, dlaczego mając tyle możliwości otrzymania intratnego zajęcia, zdecydowałem się wrócić do Krakowa.

Pamiętam jak uchodząc w czasie okupacji spod Warszawy, ścigającym mnie gestapowcom, zbliżałem się do Krakowa, którego murów nie widziałem od dwóch lat. Stanąłem wtedy na górce Prądnickiej, spojrzałem na wieże kościoła Mariackiego i stare mury Wawelu. Poczułem, że nowe siły wstępują we mnie i że w tłumie krakowiaków nie zginę.

Może właśnie to jest powodem, że dzisiaj tu żyję i pracuję.

DZISIEJSZY KRAKÓW

Chodzę po mieście ja, rodowity krakowianin, i dziwię się zmianom, jakie zaszły w ciągu ostatnich lat. (Miasta dzisiejsze mają zresztą to w sobie, że zamiast się starzeć — odmładzają się z biegiem czasu. Stare zabytki architektoniczne są piękną ozdobą młodej twarzy nowego Krakowa). Centrum miasta, którym dawniej był Rynek główny, przesunęło się w okolice Alei Trzech Wieszczów i placu Kazimierza Wielkiego. Domy budowane w tej dzielnicy są nowocześnie urządzone i otoczone ogródkami. Poza tym bardzo dużo jest tu pięknych, jednopiętrowych domków.

Krakowianie są obecnie bardziej ruchliwi niż przed wojną. Wydaje mi się, że chyba zastrzyk warszawiaków to sprawił. Dużo ich uchodząc z powstania zatrzymało się w Krakowie. Zadomowili się tutaj, prowadzą liczne kawiarnie i bary, które pod ich umiejętnym zarządem zmieniły tryb życia mieszkańców.

Kraków miał zawsze opinię miasta, które wcześnie kładzie się spać. Dzisiaj jest inaczej — do późnej nocy kręcą się ludzie po ulicach, spacerują zakochane pary po plantach, a w kawiarniach — toczą się rozmowy przy „czarnej" z rogalikiem.

Teatry i kina są zawsze zapełnione. Mają one tę zaletę, że na ogół zawsze można się do nich dostać. Ceny biletów w teatrach są stosunkowo wysokie. Nie ma tańszych miejsc niż po 100 złotych.

Bardzo przyjemne wrażenie wywarły na mnie tramwaje krakowskie. Przede wszystkim porządek, stosunkowo dużo miejsca i nastrój bardzo przyjemny. Ludzie są bardzo uprzejmi i dobrze wychowani. Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której lubię specjalnie krakowski tramwaj — to widok, jak stara, poczciwa „jedynka" wciska się w Bramę Floriańską, aby odetchnąwszy po tym wielkim wysiłku zatrzymać się na tle Barbakana. Kraków, bez jednego niebieskiego tramwaju wiele straciłby ze swego uroku.

ŻYCIE ROBOTNICZE

Robotnicy krakowscy to starzy, wypróbowani bojownicy o niepodległość. Pamiętam jak w okresie okupacji, pracując w Zbrojowni przy ulicy Rakowieckiej, robiliśmy Niemcom różne sztuczki.

Raz przygotowano do transportu około 100 odremontowanych dział. Okazało się, że niemal cały transport, załadowany już na wagony jest niezdatny do użytku. „Zapomniano" bowiem umocować pewne drobne części w łożyskach. Innym razem przegwintowano śruby w podstawkach do karabinów maszynowych i okazało się — ale już na froncie, że podstawki nie trzymają. Olbrzymie stosy podstawek wróciły do warsztatów.

W tym czasie przemyciliśmy dużo broni przez cmentarz rakowiecki. Dużo też naszych kolegów powędrowało do Oświęcimia.

Dzisiaj, spotykając towarzyszy z tamtych czasów mam pewną satysfakcję, czuję, że tamto minęło jak jakiś koszmarny sen. Minęło to paskudne uczucie strachu, że Niemcy „nakryją", że za chwilę przyjdą i wezmą do „śrubstaka". Czuję się nareszcie wolnym i wiem, że pracuję dla siebie i dla swoich. Lubię posiedzieć w świetlicy pepesowskiej, podyskutować, zagrać w szachy lub wybrać się z całą paczką na tańce.

Mieszkania robotnicze są na ogół ciasne. Jest to zresztą bolączka powszechna w miastach, z wyjątkiem może Ziem Odzyskanych. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że w porównaniu z Warszawą sytuacja nie jest tragiczna. Robotnik krakowski umie sobie życie urządzić, a żona jego jest na ogół znaną z gospodarności. Często też spotkać można robotników z ich żonami i rodzinami na przedstawieniach teatralnych lub w kinie.

Ostatnio Zarząd Miasta postanowił przystąpić do budowy całej dzielnicy robotniczej, gdzie w nowocześnie urządzonych domach znajdą pomieszczenie dziesiątki rodzin. Miejsce na Dzielnicę wybrane zostało szczęśliwie — jest to okolica Alei Focha — leżąca w pobliżu parku im. dr. Jordana.

Olbrzymie rzesze młodzieży robotniczej uczęszczają do szkół zawodowych, a wielu jest takich, którzy poza pracą znajdują czas na studia wyższe. W murach Politechniki, Akademii Górniczej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychowuje się nowe pokolenie robotnicze.

PRZED ŚWIĘTAMI

Kraków jest miastem tradycji. Tutaj odbywają się różne obchody sięgające nieraz jak np. Lajkonik czasów średniowiecza.

Jedną z bardzo popularnych uroczystości, jest św. Mikołaj, który w tysiącznych kopiach swej tradycyjnej postaci, nawiedza domy, gdzie są dzieci, oczekiwany zawsze ze wzruszeniem. Istnieje pewna grupa obywateli, z artystami Teatru Miejskiego na czele, która pielęgnuje ten miły obchód i corocznie sprawia wiele przyjemności zarówno starszym jak i dzieciom. Niezliczone „anioły" i „diabły" krążą po domach i ulicach, odwiedzają szkoły i ochronki, a czasami zabłądzą do knajpy, aby po pracowitym dniu wypłukać gardło.

W okresie przedświątecznym rynek krakowski przedstawia imponujący widok. Wchodzi się w olbrzymi las choinek, wśród których pobudowano kramy z różnymi pięknymi świecidełkami. Sprzedają tu „włosy anielskie", zimne ognie, bańki na drzewko, świeczki — słowem czego dusza zapragnie. Chłopi z całego kraju ubrani w ludowe stroje, sprzedają swe ozdobne wyroby. Od czasu do czasu w kolumnadzie Sukiennic słychać zachęcający szept — złoto kupuję, twarde, miękkie. To główna siedziba czarnej giełdy, która ostatnio musiała skapitulować przed milicją i przenieść się w okolice tzw. „Tandety", przy ul. Szerokiej. Ale i tu „biedaczki" nie mają spokoju. Co jakiś czas słychać w tłumie znaczący „cynk", że milicjant się zbliża. Następuje małe zamieszanie i za chwilę wyłania się stolik, przy którym niewinny sprzedawca oferuje lusterka i grzebienie.

W tym roku jest trochę ciężej z przygotowaniem świąt. Choinek będzie stosunkowo mało, bo trzeba oszczędzać zniszczone przez Niemców lasy. W związku z tym zorganizowano w wielu szkołach plebiscyty dziecięce, w których najmłodsi nasi obywatele wykazali dojrzały sąd i wzruszający w swej prostocie patriotyzm. Dzieci wyrzekły się choinek, poświęciły własną przyjemność i radość dla sprawy ogólnej, dla akcji ochrony lasów.

Adam M.



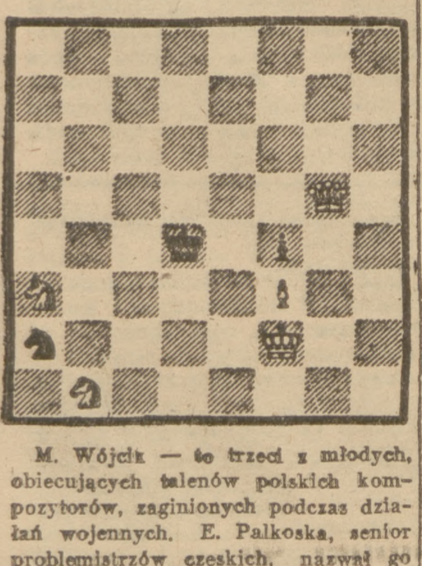
Sukiennice

SZACHY

ZADANIE NR. 2

M. Wójcik „Szachy", 1939.

Mat w 3 pos.



M. Wójcik — to trzeci z młodych, obiecujących talentów polskich kompozytorów, zaginionych podczas działań wojennych. E. Palkoska, senior problemistrzów czeskich, nazwał go „nową gwiazdą polskiej kompozycji".

Z walk w Groningen...

Botwinnik wygrywa partię za partią, za nim idzie Euwe, ale odpada coraz dalej. Jedyna zdawałoby się nadzieja na pierwsze miejsce, to zwycięstwo właśnie w poniższej partii, które się nie ziściło.

PRZYJĘTY GAMBIT HETMANA

Białe: M. M. Botwinnik.

Czarne: dr. M. Euwe

1.d4,d5. 2.Sf3,Sf6. 3.c4,dc, 4,e3,e6, 5.Gc4,c5. 6.0-0,a6. 7.a4, Sc6. 8.He2,Gc7, 9.Wdl,Hc7. 10.Sc3,0-0. 11.b3,Gd7. 12.Gb2,Wa-c8. 13.d5,ed. 14.Sd5,Sd5. 15.Gd5,Gg4. 16.Hc4,Gh5! 17.Gc6,Hc6. 18.Se5, He8. 19.Wd5,Wd8. 20.Sd7? (Białe przeceniają możliwości ataku na króla i niepotrzebnie rezygnują z nacisku w centrum. B. dobre było 20.g4!, albo nawet spokojne Wa-dl. (Wd7. 21.Wh5,Hd8. 22.Wfl,g6. 23.Wh3, Wdl! 24.g4,Wfl+. 25.Kfl,b5! 26.ab,ab. 27.Hf4, (Złe 27.Hb5? z powodu Hdl+ i Hg4+.),f6. 28.e4,Hdl+. 29.Kg2,Gd6. 30.Hf3,Hf3. 31.Wf3,Ge5. 32.Ge5,fe. (Ta końcówka z uwagi na przewagę pionową czarnych na skrzydle hetmańskim, powinna być dla nich wygraną.). 33.Wc3,Wc8. 34.Kf3,Kf7. 35.Ke3, Ke6. 36.f4,ef+. 37.Kf4,c5. 38.bc,bc. 39.h4,h6? (Jedno jedyne niedociągnięcie i partia jest już nie do wygrania, co Botwinnik wspaniale udowodni. Jak wykazała długo analiza, należało grać 39...Wc5! Prosimy sprawdzić. 40.g5,h5. 41.Ke3! (Owoc 38 minut namysłu...), Ke5. 42.We2!!,e3. 43.Kd3,Wd8+. (Dopiero teraz zrozumiały czarne, że końcówka pionowa po Kf4,Wc3, Wc3+,Ke4,Kc5,Kf4,Kd5, Kg4, Ke6,Kh4,Kf6 prowadzi tylko do remisu!). 44.Ke3,Wd4. 45.We3,We4+. 46.Kf3,Wh4. 47.We6!Wf4+. 48.Ke3, We4+, 49.Kf3,Kf5. 50.Wf6+,Kg5. 51.Wg6+ i zgodzono się na remis.

Zdaniem arcymistrza Flohra, końcówka ta wejdzie do wszystkich szachowych podręczników.

Wiadomości

W końcu grudnia rozpocznie się w ZSRR wielki turniej o mistrzostwo Związku, jeden z najpoważniejszych, o znaczeniu ogólno-światowym. Imienne zaproszenia otrzymali czterej najwięksi mistrzowie ZSRR: Botwinnik, Keres, Smysłow (kandydaci na mistrza świata) i Bolesławskij. Z trzech turniejów eliminacyjnych zakwalifikowali się do finału: Ałatorcew, arcymistrz Lilienthal, Judowicz, arcymistrz Bondarewskij i Kan (Moskwa), arcymistrz Löwenfisch, mistrz Moskwy Bronsztajn, Tolusz i dwaj młodzi mistrzowie Dubinin i Klaman (Leningrad), oraz Ufimcew, Aronin, Kasparian i Makagonow (Tyflis). Udział w turnieju arcymistrzów Flohra, Kotowa i Ragozina nie jest na razie wiadomy.

Mistrzem USA został ponownie długoletni champion S. Rzeszewski, przed Kashdanem, Santasierem, Lewinem, ostatnim mistrzem USA Denkerem, Steinerem i jeszcze 14 uczestnikami. Rzeszewski był mistrzem USA od roku 1936 do 44, gdy pod jego nieobytność zdobył mistrzostwo Denker, zupełnie zresztą nieoczekiwanie. Jako mistrz USA, bronił Rzeszewski tego tytułu w meczach z Kashdanem i Horowitzem, nie walczył natomiast nigdy z najpoważniejszym swym w Ameryce rywalem Fine'm (również kandydatem na mistrza świata), wyprzedzając go tylko regularnie we wszystkich amerykańskich turniejach. W ostatnim turnieju Fine nie brał udziału.

Przegląd Ustawodawstwa

Wobec szeregu zapytań o sposobie, w jaki można odtworzyć zaginione dowody, przypominamy, wydane w tej sprawie przepisy. Przepisy dotyczące odtworzenia dyplomów i świadectw z ukończenia nauki, zawarte są w Dekrecie z dnia 7 lipca 1945 r. (Dziennik Ustaw nr. 27, poz. 164), a przepisy dotyczące odtworzenia akt stanu cywilnego w Dekrecie z dnia 25.11.1945 r. (Dziennik Ustaw nr. 48, poz. 272).

Odtworzenie dyplomów

Dyplom naukowy albo świadectwo z ukończenia wszelkiego rodzaju szkół i kursów, a nawet poszczególnych klas zakładów naukowych i świadectwa stwierdzające praktyczną naukę zawodu, odbycie praktyki zawodowej, wreszcie dyplomy na tytuł majstra lub czeladnika i na wszelkiego rodzaju stanowiska w zawodzie, mogą być odtworzone przez Sąd, o ile osoba zainteresowana nie może uzyskać nowego dokumentu, jego duplikatu, ani też nawet zastępującego dokument zaświadczenia. Wnoszący do Sądu podanie o odtworzenie dokumentu musi załączyć (pod rygorem odrzucenia wniosku bez rozprawy), albo zaświadczenie instytucji lub osoby, która dokument wystawiła, że akta zostały zniszczone i że wobec tego nie może być wydany duplikat, albo też zaświadczenie władzy gminnej miejsca wystawienia dokumentu, że instytucja została zwinięta albo osoba zmarła i że akta nie zostały przez nie pozostawione.

Gdy chodzi o odtworzenie dokumentu, wystawionego za granicą, należy załączyć takie same zaświadczenie instytucji lub osób, jak przy dokumentach, wystawionych w kraju, z tym jednak, że autentyczność takich dokumentów winna być poświadczona przez Konsulat lub Przedstawicielstwo Polskie. Zamiast zaświadczeń odnośnych osób lub instytucji, gdyby nie było możliwym ich otrzymać, wystarczy przedstawić zaświadczenie Konsulatu stwierdzające, że akta zaginęły lub zostały zniszczone.

We wniosku o odtworzenie dokumentu należy podać możliwie dosłowną, a w każdym razie możliwie dokładną jego treść.

Jednocześnie z nadaniem sprawie biegu, sąd zarządza ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty; jeśli chodzi o odtworzenie dyplomów i świadectw zakładów naukowych, a jeśli chodzi o odtworzenie innych dokumentów — w Monitorze. Dalsze postępowanie może być prowadzone dopiero po upływie miesiąca od dnia, kiedy ogłoszenia się ukazały.

Wnioskodawca, który prosi o odtworzenie dokumentu, winien przedstawić dowody na podaną we wniosku jego treść. Jeżeli nie można przedstawić innych dowodów (odpisy, korespondencja itp.), wystarczy przesłuchać świadków, a w ostateczności Sąd może przesłuchać nawet wnioskodawcę. Sąd czuwa z urzędu, aby w toku rozprawy przedstawione zostały wszystkie dowody zarówno przemawiające za uwzględnieniem wniosku, jak i niekorzystne dla wnioskodawcy.

Uwzględniając wniosek, Sąd zarządza ponowne ogłoszenia w Monitorze. Postanowienie uprawomacnia się dopiero po upływie siedmiu dni od ukazania się tego ogłoszenia. Przed upływem tego terminu może zaskarżyć postanowienie Sądu prokurator, władza bezpieczeństwa publicznego i instytucja lub osoby, które według postanowienia Sądu dokument wystawiły. Jeżeli postanowienie Sądu nie zostanie przez nikogo zaskarżone, albo jeśli instancja wyższa wyda orzeczenie dla wnioskodawcy przychylne, składającemu wniosek, doręczony zostanie wypis postanowienia, który całkowicie zastępuje utracony dokument i posiada taką samą moc dowodową.

Gdyby postanowienie uzyskane drogą przestępstwa np. na podstawie fałszywych zeznań świadków, postępowanie w sprawie może być wznowione, a wypis postanowienia Sądu odebrany od osoby, w której posiadaniu się znajduje.

Właściwym do rozpoznania wniosku o odtworzenie dokumentu jest Sąd grodzki miejsca zamieszkania wnioskodawcy.

* * *

W przyszłym tygodniu omówimy przepisy, dotyczące odtworzenia akt stanu cywilnego (świadectwa urodzenia, ślubu i zgonu).

Dodatek naukowy

Dekretem z dnia 20 listopada rb. (Dziennik Ustaw Nr. 60, poz. 330), wprowadzone zostały z mocą wsteczną od dnia 1.9.1946 r. nowe przepisy o dodatku naukowym do uposażenia. Podczas gdy na podstawie przepisów dotąd obowiązujących, dodatek naukowy wynosił 150% uposażenia wraz z dodatkiem wojennym, to od dnia 1.9.1946 r. dodatek wynosi od 150 do 300% uposażenia zasadniczego, zależnie od zajmowanego stanowiska.

Dodatek w wysokości 300% należy się profesorom i etatowym docentom wyższych szkół akademickich, kierownikom zakładów naukowo-badawczych, albo ich samodzielnych działów, kwalifikowanym nauczycielom szkół wyższych nieakademickich, oraz posiadającym tytuł docenta pomocniczym siłom naukowym lub pracownikom szkół akademickich, zakładów naukowych, bibliotek, archiwów i muzeów państwowych. Dodatek w wysokości 250% należy się posiadającym co najmniej niższy stopień naukowy, pomocniczym siłom naukowym państwowych szkół wyższych oraz pracownikom naukowym bibliotek, archiwów, muzeów, instytutów badawczych i zakładów naukowych. Dodatek w wysokości 150% należeć się będzie tym niewymienionym wyżej pracownikom państwowych bibliotek, archiwów, muzeów, instytutów badawczych, zakładów naukowych i innych instytucji i urzędów państwowych, których uzna za pracowników naukowych Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu i właściwym Ministrem.

Pracownik naukowy, zajmujący dwa stanowiska, do których przywiązany jest dodatek naukowy, ma prawo do dwóch dodatków naukowych, jednak tylko jeden z tych dodatków może wynosić więcej niż 150% zasadniczego uposażenia.

Zajęcie majątków

Z dniem 25 listopada 1946 r., zajęty został położony na obszarze Państwa Polskiego majątek państw, z którymi Polska w latach 1939 — 1945 pozostawała w stanie wojny, albo z którymi zerwane były stosunki dyplomatyczne. Zajęcie dotyczy nie tylko majątku należącego do państwa, lecz również majątków jego obywateli i osób prawnych.

Wszelkie rozporządzenie zajętym majątkiem po dniu 25 listopada 1946 r. jest nieważne i podlega karze aresztu do 6 miesięcy oraz grzywny do 200.000 zł. albo jednej z tych kar. Zajęcie dokonane zostało, celem zabezpieczenia, a następnie zaspokojenia roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli.

Zarząd nad zajętym majątkiem sprawować będzie instytucja wskazana przez Ministra Skarbu. Spod zajęcia wyłączone są majątki, które przeszły lub przejdą na własność Państwa Polskiego oraz zobowiązania powstałe ze wznowienia stosunków handlowych i finansowych po dniu 8.5.1945 r. (Dziennik Ustaw Nr. 62, poz. 342).

Felieton teatralny

Dla mas — ale jakich?

W „Przekroju" przeczytałem niedawno wiersz satyryczny, zaczynający się od słów:

„chciałbym wreszcie wiedzieć raz
gdzie tu teatr jest dla mas".

Autor opowiada następnie o wędrówkach w poszukiwaniu takiego teatru i o cenach biletów, które zawsze udowadniały mu w końcu, że teatr jednak dla mas nie jest.

Bilety do teatru kosztują istotnie drogo. Cena niezłego miejsca, gdzieś w środkowych rzędach parteru, równa się mniej więcej zapłacie za pół litra wódki. Ale do wódki jest nasze społeczeństwo jakoś bardziej przyzwyczajone, niż do teatru. Wysokość odpowiednich kosztów mierzymy przeważnie naszymi nawykami i w rezultacie do teatru chodzimy rzadko.

Teatr stara się przyciągnąć do siebie publiczność. Dąży do tego przy pomocy bardzo różnych sposobów, zależnie od ambicji swego kierownictwa. Najpopularniejszym z tych sposobów jest bodajże tak skonstruowany repertuar, że jakąś jedną czy dwie pozycje szlachetniejszego gatunku przysłania w nim masa tandety jaskrawej i chętnie przyjmowanej przez niewybrednego widza. Zauważmy, że mamy tu do czynienia również z pewnym znaczeniem zwrotu „teatr dla mas"; w tym sensie „dla mas" będzie wszystko, co cieszy się dużą frekwencją.

Doświadczenie uczy, że największe powodzenie w dzisiejszych teatrach mają sztuki najbardziej i najmniej szlachetne. „Lilla Weneda" (zapomnijmy o sposobie jej wystawienia) w Warszawie, „Elektra" w Łodzi, „Fantazy" w Krakowie okazały się wcale kasowymi przedsięwzięciami; obok tego olbrzymim popytem chwalić się może pstry towar rozmaitych rewietek. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię przedstawień, duży procent publiczności niewiele potrafi z nich pojąć; ale często podoba się właśnie to, co jest niejasne i tajemnicze. Nie rozumiejąc, można przeżywać również dreszcz obcowania ze sztuką. W drugim rodzaju utworów znajduje publiczność łatwą zabawę, nie wymagającą zbytniego wysiłku. Wniosek, jaki możnaby stąd wysnuć, byłby dość przerażający: „teatr dla mas to albo teatr poetycznego niezrozumialstwa (myślę w tej chwili nie o istotnej niejasności utworu, ale jego odbiciu w świadomości konsumenta) albo teatr grubych błazeństw.

Dokładniejsza analiza sytuacji przekonuje nas jednak, że z zainteresowaniami „mas" nie jest aż tak źle. Obecnej publiczności podobają się sztuki najrozmaitsze — podobają się jej Wyspiański, Shaw, Chrzanowski, Bogusławski, Flers, Szekspir, Zapolska, Giraudoux, Anouilh, Szaniawski, Morstin, Fredro, Molier, Bliziński, Morozowicz - Szczepkowska, Bałucki, Świerczyńska, Strauss i Rubach, Gozdawa i Stępień, Słowacki, Rittner, Perzyński. Pomieszałem tu umyślnie bez ładu nazwiska różnego rodzaju autorów z różnych epok, aby wyrazić galimatias, który panuje w upodobaniach dzisiejszej publiczności. Chaos ten zdaje się świadczyć, że do teatru wciąż jeszcze nie uczęszczają „masy", lecz raczej dość szczupłe grono widzów, złożone z: 1) „zawodowych" inteligentów, 2) różnego rodzaju burżuazji, 3) młodzieży i 4) nielicznych przypadkowych przedstawicieli innych grup społecznych. Gdyby z wymienionego tu kręgu wykrywać grupy mniejsze, bardziej pod względem zawodowo społecznym sprecyzowane, możnaby im zapewne przyporządkować dokładniej określone pola zainteresowań. Ale chodzi mi w tej chwili raczej o znalezienie zakresu całkiem ogólnego, bo tylko taki mógłby — jak sądzą niektórzy — rozwiązać zagadnienie „teatru dla mas".

Powstaje tedy dość zawiła sytuacja. Repertuarem większości teatrów w Polsce rządzi gust publiczności, która płaci. Teatry z kolei szerzą ten gust w grupach społecznych, dotychczas niewiele mających ze sztuką wspólnego. Teatry słyszały już o „upowszechnianiu", chciałyby same „upowszechniać" i dlatego oddają część miejsc po tańszych cenach robotnikom, zorganizowanym w związkach zawodowych. Trzeba uczciwie przyznać, że innych możliwości w obecnych warunkach teatry nie mają i że zresztą nie jest ich głównym zadaniem organizowanie masowej widowni. W rezultacie zachodzi obawa, aby tego rodzaju upowszechnianie teatru albo nie obrzydziło go „masom" doszczętnie, albo też nie wprowadziło jeszcze gorszego zamieszania w istniejącym obecnie chaosie.

Ale, gdy spróbujemy wyjść poza kłopoty teatru, zauważymy, że wyrażenie „masy" posiada zupełnie określoną treść, inną, niż te, które narzucały się nam dotychczas. Gdy tę treść z kolei zastosujemy do tych rozważań, będziemy mieć w „masach" publiczność teatralną, której społeczny skład jest wprost proporcjonalny do społecznego składu całego narodu. W naszych warunkach będziemy mogli powiedzieć, że masy posiadły teatr, a teatr masy, gdy na każdym spektaklu będzie więcej chłopów, robotników, pracowników umysłowych, niż t. zw. ogólnikowo burżuazji. Nie znaczy to, że należy przedstawicieli tej ostatniej grupy ograniczać w chodzeniu do teatru. Przeciwnie. Ale podstawą powinna być nowa publiczność, ta, która na razie pokazuje się w teatrze bardzo rzadko.

Przyciągnięcie tej nowej publiczności jest niewątpliwie sprawą odpowiedniej akcji pedagogicznej. Wspomniane na wstępie ceny za bilety odgrywają bardzo poważną rolę w tym wychowaniu; ale nie tylko one. Równie istotną kwestią jest np. sprawa odpowiednich sal teatralnych; powinny one być nieporównanie większe od dotychczasowych (te dwa zagadnienia łączą się zresztą ze sobą bardzo ściśle: w dużej sali cena za poszczególny bilet może być wykalkulowana znacznie taniej). Dalej, wychowanie takie musi się oprzeć na celowo dobranym repertuarze. Nie można powiedzieć, aby należało odrzucić to wszystko, co ma powodzenie obecnie; przeciwnie, wiele z wymienionych tu pozycji musi stanowić podstawę również i nowego repertuaru. Ale może trzeba będzie wprowadzić na scenę coś, co na razie powodzeniem się nie cieszy. Chodzi bowiem o to, aby skonstruować program, uwzględniający zainteresowania ludzi, na ogół z teatrem nie obytych, a następnie, by przy pomocy umiejętnego doboru poszczególnych punktów takiego programu prowadzić tych ludzi coraz dalej w trudnej sztuce delektowania się widowiskiem scenicznym. Może się zdarzyć, że taki teatr — wychowawca będzie musiał przełamać chwilowy bunt widowni. A równocześnie nie można zapominać o tym, że rozszerzenie zakresu publiczności teatralnej nie może przeszkadzać rozwojowi samej sztuki; kultura społeczeństwa upadnie, jeśli obok szkół powszechnych nie znajdzie się w nim miejsce na uniwersytety.

Program taki wydaje się rozpaczliwie rozległy i daleki. Aby jako tako zbliżyć się do rozpoczęcia jego realizacji, musiałaby się w Polsce rozegrać obrzymia bitwa teatralna. Ale nie przerażajmy się. W grupie pracowników teatru jest naprawdę wiele dobrej woli, szczerej ochoty i entuzjazmu, tak potrzebnego w owej bitwie. Tylko... że im z kolei bardzo potrzeba pieniędzy.

Naprawdę. Bitwa o „teatr dla mas" nie będzie mogła rozpocząć się na szerszą skalę tak długo dopóki dyrekcje poszczególnych scen nie uniezależnią się od gustu i kaprysów dzisiejszych odbiorców. Owych mas nie można przekupić codzienną garstką zniżkowych biletów, trzeba je zdobyć, narzucić im nowe gusty i skłonności, obudzić w nich nowe zainteresowania. Nauczyciel, uzależniony finansowo od wychowanków, to żałosna parodia wychowawcy.

Wiem dobrze, że pieniędzy mamy w Polsce niewiele. Nie namawiam tym felietonem do zaniechania koniecznych inwestycji gospodarczych na korzyść subwencji dla teatru. Wiem jednak również, że społeczeństwo kulturalne, wykształcone m. in. także i przez teatr, potrafi lepiej rządzić swym życiem i gospodarką, niż naród ciemny. Dlatego w konkluzji namawiam jedynie do tego, aby ludzie, planujący nowe drogi polskiego życia, starali się wycisnąć z budżetu możliwie największe sumy i nie żałowali ich na cele kultury. Wśród tych celów na jednym z pierwszych miejsc powinien znajdować się teatr. Oczywiście teatr ambitny i twórczy. Opłaci się.

EDWARD CSATÓ

Życie GOSPODARCZE

(les) Gdy rozpoczęliśmy pracę na uwolnionych spod hitlerowskiej okupacji — ziemiach naszej Ojczyzny, pierwszym zadaniem było jak najsilniejsze rozwinięcie produkcji. Chodziło o to, aby jak najwięcej wyprodukować i jak najwięcej ludzi przy warsztatach fabrycznych zatrudnić. Chodziło więc o ilość — jakość usuwała się w owych chwilach na plan drugi.

Ten pierwszy etap jest już za nami. Dziś, gdy wchodzimy w Gospodarczy Plan Odbudowy — nie możemy rozumować ilościowymi tylko kategoriami. Dziś chodzi nam o to, aby produkt, wychodzący z naszych zakładów pracy — był wysokiej jakości, dziś wypowiadamy zdecydowaną walkę wszelkim brakom, które stanowią efektywną stratę robotniko - dniówek, które mogą, jeśli by nie zostały ponownie przerobione — stanowić poderwanie zaufania do naszych towarów tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych.

Walka z „ilościowym" nastawieniem produkcji ma i inny jeszcze obraz. Jest to walka z uzyskiwaniem efektów wytwórczych nieproporcjonalnie wielkim nakładem żywej siły roboczej, jest to walka o podwyższenie wydajności produkcji. Zwycięstwo w tej walce oznacza zmniejszenie wkładu pracy na jednostkę wypodukowaną, oznacza podwyższenie i ulepszenie produkcji. Aby jednak dojść do pożądanej wydajności, nie wystarczy sama propaganda i sam nacisk na robotnika, nie wystarczy samo odwoływanie się do jego patriotycznych uczuć. Trzeba stworzyć obiektywne warunki zwiększenia wydajności pracy — a więc lepszy poziom życiowy robotnika — amortyzacja jego sił żywych, a więc ulepszony warsztat pracy — amortyzacja kapitału martwego, standaryzacja, mechanizacja. Nie jest to łatwe, rzecz prosta, w naszej sytuacji, lecz do tego dążymy. Osiągnięcie tego celu, to przesunięcie środka ciężkości zagadnienia rentowności z ilości — na jakość pracy.

WIERCENIA ZA GAZEM ZIEMNYM

Prowadzone od pewnego czasu wiercenia poszukiwawcze za złożami gazu ziemnego na terenie Karpat, zachodnich w okolicy Kłęczan, Żywca, Skoczowa, dały dodatnie rezultaty. Wiercenia w Dębowcu w okolicy Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim, doprowadziły do wykrycia złóż gazowych na głębokości zaledwie 396 mtr. o początkowej wydajności 97,5 metra sześciennego na minutę. Obecnie po zacementowaniu rur, otwór przygotowuje się do eksploatacji. Po odwierceniu pierwszego otworu w Dębowcu, prowadzone będą dalsze prace przy budowie drugiego otworu eksploatacyjnego oraz trzeciego w odległości 1.500 mtr.

WYROBY HUTNICZE ZA ŚLEDZIE I KONSERWY RYBNE

W Katowicach bawiła ostatnio delegacja handlowa z Islandii w osobach przedstawiciela rządu islandzkiego, p. Helgi Zoega, oraz dyrektora największej w Islandii fabryki przetworów rybnych — Olafa Thordarsona.

Wizyta misji islandzkiej miała na celu nawiązanie kontaktu handlowego z Polską. W rozmowach, które odbyły się w Wydziale Eksportowym Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach, członkowie delegacji oświadczyli, że wzamian za polskie wyroby hutnicze, jak: rury i żelazo walcowane, Islandia pragnie dostarczać rozmaitego gatunku ryb i przetworów rybnych w konserwach.

IM SZYBSZY OBRÓT — TYM WIĘKSZA OSZCZĘDNOŚĆ

Ministerstwo Przemysłu przykłada specjalną wagę do zahamowania wzrostu cen poprzez maksymalną redukcję kosztów produkcji i dystrybucji artykułów przemysłowych drogą zwiększania szybkości obrotu towarowego.

W związku z tym Minister Przemysłu wydał pismo okólne nakazujące podlegającym mu jednostkom jak najszybsze upłynnienie remanentów i zbędnych zapasów towarowych, składowanych w magazynach fabrycznych i składnicach Central Zbytu. Poza tym Minister Przemysłu polecił poddać gospodarkę materiałową jak najdalej idącym restrykcjom oszczędnościowym poprzez wykorzystanie istniejących rezerw zapasów i odpadków.

ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH REAKTYWOWANY

W dniu 17 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych z całej Polski.

Na zjeździe tym poza omówieniem spraw związanych z realizacją postulatów Kongresu Rzemieślniczego w Bydgoszczy i z budżetem na rok 1947, będzie ogłoszona decyzja Ministerstwa Przemysłu o powołaniu do życia Związku Izb Rzemieślniczych.

Jak wiadomo Związek taki istniał przed wojną i zadaniem jego była przede wszystkim koordynacja prac Izb Rzemieślniczych.

W chwili obecnej, wobec zadań związanych z realizacją trzyletniego planu gospodarczego potrzeba działalności nadrzędnej instytucji samorządu gospodarczego w dziedzinie rzemiosła, stała się wybitnie aktualna.

Dalsze zagospodarowanie Ziem Odzyskanych

w ramach akcji parcelacyjno-spółdzielczej

Jedną z form jak najszybszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych jest osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne. W ramach tego osadnictwa w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przesiedleńcy z Centralnej Polski zajęli majątki na Ziemiach Odzyskanych o łącznej powierzchni 200 tys. hektarów, w tym część — 2055 rodzin objęło majątki, zagospodarowując je na prawach spółdzielczych, 5571 rodzin wyjechało w grupach parcelacyjnych, zajmując 373 majątki, oraz 573 delegacje z województw centralnych zarezerwowało 377 majątków dla chętnych na wyjazd.

W roku następnym plan przesiedleńczy projektuje zagospodarowanie 250 tys. ha ziemi. Rady Powiatowe Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego, które istnieją w każdym powiecie Starej Polski winny, po porozumieniu się z chętnymi na wyjazd, złożyć plan zagospodarowania powiatów, które na Ziemiach Odzyskanych oddano im do dyspozycji, przesyłając ten plan do Rady Społecznej Osadn. Spółdz. Parc. przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych najpóźniej do dnia 31 grudnia 1946 r. Werbunek osadników, prowadzony przez Rady Powiatowe powinien się koncentrować przede wszystkim w tych gminach, które według planu powinny dostarczyć jak największą ilość przesiedleńców. Listy kandydatów na osiedlenie muszą być złożone do dnia 31 stycznia 1947 r.

Jednostka osadnicza nie może wyjeżdżać na Ziemie Zachodnie w nieokreślonym charakterze. Przed wyjazdem należy ustalić, czy przesiedleńcy wyjeżdżają jako grupa parcelacyjna (posiadająca dostateczną ilość inwentarza do zagospodarowania się indywidualnego), czy jako grupa spółdzielczo - parcelacyjna (rozpoczynająca pracę wspólną na jednym z majątków z tym, że po pewnym okresie każdy z nich, po dorobieniu się inwentarza, będzie mógł przejść na gospodarkę własną) lub czy dana grupa wyjeżdża w ramach osadnictwa pracowniczo-parcelacyjnego (rolnicy bez żadnych zasobów, którzy po paru latach wzamian za pracę otrzymają własną parcelę).

Jakkolwiek państwo przyrzekło swą pomoc dla przesiedleńców, oddając 10% inwentarza żywego i martwego, sprowadzanego z zagranicy, zespół parcelacyjny musi sam w sobie przedstawiać pewną siłę gospodarczą, zdolną do pracy na roli i nie wymagającą natychmiastowej pomocy.

W ostatnim półroczu przesiedleńcy przywieźli ze sobą zaledwie 677 koni, 1980 krów, 4000 kóz i świń, oraz 12 tys. drobiu. Dla przesiedlonych państwo przyznało w październiku i listopadzie 1500 koni, nadeszłych w ramach dostaw UNRRA, które przy wielkim braku siły pociągowej na Ziemiach Odzyskanych będą stanowić wielką pomoc.

W planie osiedleńczym w roku 1946 wzięto również pod uwagę 3000 zdemobilizowanych żołnierzy, którzy zostali skierowani do okręgu szczecińskiego, koszalińskiego, gdańskiego, do Jeleniej Góry, Wrocławia, Opola, Ziemi Lubuskiej, Olsztyna i Łuczan. W planie roku przyszłego przewiduje się osiedlenie 20 tys. żołnierzy z demobilizacji, która nastąpi wiosną 1947 r.

Z końcem bieżącego roku rolnicy na Ziemiach Odzyskanych zaczną otrzymywać akty nadania, stwierdzające własność posiadanej ziemi. W okresie przejściowym — między uzyskaniem aktu nadania a wydaniem orzeczenia o jego wykonaniu, osadnik ma prawo objąć w posiadanie przydzielone mu gospodarstwo i korzystać z jego płodów. Z chwilą wydania orzeczenia o wykonaniu aktu nadania, osadnik ma prawo dysponować nadanym gospodarstwem, jako bezspornie swoją własnością.

W. S.

„Pięciomilionówka" na Wybrzeżu

W portach polskich—Gdyni i Gdańsku załadowano 5-milionową tonę.

Ładunek jubileuszowej tony przyjął statek „Scandya".

Most pod Wyszogrodem połączy dwa brzegi Wisły

W poniedziałek, dnia 16 b. m. nastąpi otwarcie mostu pod Wyszogrodem na Wiśle, między Płockiem i Warszawą. Otwarcie tego mostu ma kolosalne znaczenie dla usprawnienia komunikacji między lewym a prawym brzegiem Wisły, gdyż będzie to jedyny most na Wiśle między Warszawą a Toruniem.

Rozwój „Społem" w Czarnkowie

Oddział „Społem" w Czarnkowie uzyskał ostatnio nowe pomieszczenia. Obroty placówki sięgały za okres od 1. I. 46 do 31. X. 46 r. zł. 42.056.342,13. Cyfry te świadczą o pełni rozwoju spółdzielczości na terenie Czarnkowa.

Katastrofa kolejowa w Prabutach

W dniu 10 bm. na stacji Prabuty w Dyrekcji Gdańskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg zdążający do Warszawy zderzył się z pociągiem malborskim, powodując wyskoczenie z szyn trzech wagonów, co pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Trzy osoby zostały zabite; 12 ciężko rannych i 35 lżej rannych. Wszczęto natychmiast akcję ratowniczą, ranni pasażerowie zostali przewiezieni do szpitala w Malborku.

Wyspa Holm przygotowuje się do Międzynarodowych Targów Gdańskich

Chociaż Międzynarodowe Targi Gdańskie zostaną otwarte dopiero w dnia 2 sierpnia 1947 r., już obecnie rozpoczęto prace porządkowe na wyspie Holm.

Wyspa Holm pod Gdańskiem, przeznaczona na teren Targów, połączona zostanie z miastem mostem oraz linią tramwajową i wodną. Dział Targów Rybnych zainstalowany będzie w Gdyni. Sopoty przewidziane są jako baza mieszkaniowa i miejsce rozrywkowe dla przybywających. Spodziewane jest przybycie na Międzynarodowe Targi Gdańskie około 100 tys. osób.

Dla celów wystawowych i eksponatów użytkowane zostaną nowoczesne, murowane pawilony, które służyły Niemcom przy fabrykacji łodzi podwodnych na Holmie.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

6-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 60782 padła w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł NrNr 41221 78396.

Wygrane po 50.000 zł NrNr 34979 42354.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 3395 18392 30699 31220 49238 51629 59705 66371 67005 72506 82715 89981 91952 93889 95380 97626.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 173 11921 17777 18800 27236 27523 27783 27963 31409 31893 32843 39152 40005 45542 45655 49512 53313 55345 57228 59941 60450 60561 61627 65979 66626 69142 69681 70015 73122 74830 83103 91075 97362 97594.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 6589 7076 9607 9620 10366 11560 12314 15149 16201 16669 19346 19879 19917 23740 24705 31338 36486 36508 38913 41427 41763 42849 44968 45088 45393 59277 62633 68152 69998 70182 70277 74077 75551 76815 81065 84927 85439 91557 91574 93415 96114 96712 97964 99673.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 901 1280 871 2081 415 467 990 3347 957 4489 5091 6180 488 733 928 7663 8069 358 618 9347 527 9806 10548 681 11708 12988 13948 14340 751 15276 16078 383 709 964 17916 18368 839 19729 20296 21051 22674 23670 25107 672 27882 28080 29691 30239 474 577 622 32790 33131 768 34374 646 35273 654 36202 244 361 480 38317 327 738 39143 623 40083 106 359 523 606 996 41095 133 398 581 933 972 42172 373 748 904 43541 44065 134 519 882 885 45312 313 779 967 46743 757 897 47134 48058 065 311 662 721 840 49201 245 376 604 755 50704 996 51236 443 623 827 52022 086 261 53791 54962 55670 718 958 56129 887 894 57649 58207 298 466 507 59300 60055 116 820 61620 657 62166 452 458 530 771 63617 64099 222 65066 66242 538 899 937 67067 257 503 981 68017 107 344 70090 418 648 71392 782 72160 542 73790 74093 107 350 376 434 528 820 75145 815 76815 875 922 77188 485 968 78108 559 650 79160 566 80804 81004 081 381 82169 619 83070 167 379 84168 990 85177 222 458 810 86195 856 920 88190 89532 949 90325 91461 631 92917 94694 757 95236 424 461 96069 403 602 717 97144 210 748 911 98164 418 659 93 99279 571 99869

Wygrane po 1.500 zł NrNr 56 698 779 1401 86 806 917 2136 612 934 3095 99 838 5352 86 445 6079 198 300 37 893 7156 247 438 958 8317 408 865 935 9124 263 500 46 724 10174 220 24 49 11099 475 532 641 735 37 72 12469 518 702 23 38 13000 401 56 98 544 25 940 82 14349 597 977 15260 16397 434 872 18140 67 260 19581 634 727 867 921 40 20132 655 942 21392 22395 527 691 23126 251 56 442 550 742 973 24618 793 871 25365 453 549 54 604 35 993 26112 54 94 686 27305 415 921 39 28044 58 249 889 29028 91 375 428 514 656 781 30179 305 92 93 743 49 70 934 69 31432 635 89 885 993 32276 390 679 97 711 928 86 33094 458 536 947 34595 715 35104 34 54 239 343 71 456 652 971 36149 257 366 70 464 570 630 757 37034 255 89 436 660 38074 81 208 52 406 585 8 803 47 976 39142 653 735 40048 798 41061 93 114 473 776 42037 55 381 590 644 81 43442 83 585 624 749 807 978 44169 71 226 744 62 876 45016 367 73 765 94 940 75 46195 230 746 66 912 58 47326 926 85 48132 216 65 400 551 654 896 967 49243 380 409 546 742 877 955 50202 579 600 734 74 89 51005 300 510 804 52167 201 425 557 93 53025 341 78 927 57 54038 99 325 500 769 975 55013 54 277 376 450 595 783 56162 443 74 57597 628 816 38 47 943 6 77 58412 62 703 90 8 961 60125 381 569 61376 534 66 666 62100 57 60 236 421 3 818 46 63013 237 54 312 61 425 64097 214 674 832 8 974 65073 122 278 326 405 713 66167 387 447 569 970 92 67062 154 85 7 899 68266 310 58 65 764 69516 657 70064 206 38 9 528 813 40 71088 281 600 800 59 958 72043 77 464 78 529 778 966 73197 472 885 912 58 74004 87 197 746 75215 33 352 363 401 545 665 823 76164 296 553 785 804 907 77145 532 657 727 924 42 78088 470 570 876 79210 375 562 72 681 801 977 80252 398 81455 508 760 82051 666 961 83164 205 338 417 31 521 80 921 84012 9 473 660 88 754 80 85046 110 1 627 86077 211 22 44 355 81 96 461 503 630 946 87519 971 88398 468 91 690 763 89940 90456 89 520 3 593 644 707 91460 92087 93131 92 424 606 969 94079 128 266 720 890 95053 117 215 362 95 660 813 961 96477 701 15 6 71 814 97156 647 817 98057 168 265 354 657 944 95 99094 229 327 99369.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł 45011 50 4 71 82 4 6 95 128 78 220 44 50 99 331 50 9 97 437 76 8 85 546 7 74 80 96 600 4 6 19 27 59 83 5 90 845 47 58 69 73 99 46019 30 43 7 78 146 240 318 37 73 417 24 56 62 85 503 48 65 634 72 7 91 7 763 811 952 73 87.

47091 7 223 4 41 50 86 90 8 328 80 501 2 5 94 609 63 9 90 4 730 55 8 803 10 1 6 46 98 933 56 48022 36 81 115 8 57 80 225 91 3 410 15 50 558 82 622 6 34 47 58 90 921 74 86 49002 104 66 241 7 79 328 35 74 402 62 511 72 9[illegible] 3 9 601 41 88 91 7 709 37 52 71 7 85

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

SPORT

Sukcesy „Zrywu" na Węgrzech

W czterech spotkaniach uzyskali 35:29 punktów

Bokserzy łódzkiego „Zrywu" powrócili już do do Łodzi z tourne na Węgrzech. Podobnie jak Warta we Francji, tak i „Zryw" na Węgrzech odniósł sukcesy. Cztery rozegrane mecze zakończyły się ogólnym wynikiem 35:29 punktów na korzyść „Zrywu".

W pierwszym spotkaniu z reprezentacją kolejarzy węgierskich w Budapeszcie „Zryw" zremisował 8:8. Drugi mecz z drużyną pięściarską „Electa" łodzianie wygrali 10:6, trzecie spotkanie w Miskolczu znowu dało wynik remisowy 8:8, a ostatnie z klubem MTK w Oslo zakończyło się zwycięstwem „Zrywu" 9:7.

Najlepszym pięściarzem „Zrywu" okazał się Czarnecki, który wygrał wszystkie cztery walki, Woźniakiewicz i Taborek wygrali po 3 walki. Najgorszym był Kłodas w wadze ciężkiej, który przegrał wszystkie walki, z tego dwie przez k. o. Pod względem propagandowym występy „Zrywu" na Węgrzech wypadły dodatnio.

Na początek lutego przybędzie do Łodzi mistrzowska drużyna pięściarska Węgier „Cepeli", która rozegra w Polsce pięć spotkań. (Ltn)

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy w r. 1947

W czasie obrad kongresu AIBA w Londynie delegat Polski ob. Bielewicz zakontraktował międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Włochy, które odbędzie się po raz pierwszy po wojnie we Włoszech w lipcu 1947 r.

Remont skoczni w Zakopanem

Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego podjął remont skoczni na Krokwi oraz skoczni treningowej; po spadnięciu śniegów zbudowana zostanie mała skocznia terenowa dla młodzieży i dzieci.

Słynny Vogel II trenerem Warty

Długoletni reprezentant Węgier w piłce nożnej, znany na terenie Polski, obrońca Ujpesti Vogel II, został zakontraktowany przez „Wartę" poznańską na trenera. Vogel zwrócił się już do „Warty" o przekazanie mu wizy wjazdowej do Polski. Rozpoczęcie treningu „Warty" przewidziane jest na luty 1947 r.

Hokeiści szwedzcy w połowie stycznia w Polsce

Szwedzka drużyna hokejowa AIK ze Stokholmu zawiadomiła ŁKS w Łodzi, że z powodu przybycia do Szwecji drużyny amerykańskiej na turniej hokejowy będzie mogła przyjechać do Łodzi dopiero w połowie stycznia. Szwedzi wpierw rozegrają kilka spotkań w Krynicy, a dopiero w drodze powrotnej do Sztokholmu zatrzymają się na jeden mecz w Łodzi.

Obóz treningowy szermierzy w Katowicach

W międzypaństwowym meczu szermierczym Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się dn. 5 i 6 stycznia w Zakopanem, przewidziane są następujące konkurencje: 5.I. floret kobiet i szpada mężczyzn, 6.I szabla mężczyzn. Przed meczem przewidziani reprezentanci odbędą tygodniowy obóz treningowy w Katowicach, zakończony drużynowym mistrzostwami Polski w szermierce z udziałem ZZK Łódź, Pogoń Katowice i Sokół Kraków.



Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 84 szt. belek żelaznych o Ø 30 cm. długości od 2 do 7 m., znajdujących się na terenie posesji przy ul. Filtrowej 57. Oferty uwzględniające cenę za 1 kg. należy składać w kopertach zalakowanych w Ministerstwie, ul. Wileńska 2/4, pokój 414, do dnia 20.12. godz. 10-ta, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta. 2162

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: 1) stolarskich, 2) blacharskich, 3) instalacji centralnego ogrzewania w budynku w Olsztynie, przy ul. Mickiewicza nr. 1. Termin wykonania robót 15.III.1947 r.

Oferty należy składać w terminie do 23.12.1946 r. do godz. 10-tej w Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie, ul. Dworcowa nr. 30, pokój 16, gdzie też oferenci mogą się zapoznać z szczegółowymi warunkami robót oraz otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy.

Wadium w wysokości 2% należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Olsztynie, Konto nr. 68.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie dni 10 po otwarciu ofert.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy, bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W OLSZTYNIE

2131

OGŁOSZENIA DROBNE

W PARTII PPS

Wiece przedwyborcze

W ramach akcji przedwyborczej, zorganizowanej staraniem Stołecznego Komitetu Bloku Stronnictw Demokratycznych odbędą się Wiece Przedwyborcze w następujących Dzielnicach:

SOBOTA, DN. 14 B. M. GODZ. 15.00

Dzielnice Śródmieście i Powiśle w sali KRN Roma.

Dzielnice Żoliborz i Bielany w sali kina „Tęcza".

NIEDZIELA, DN. 15 B.M. GODZ. 10.30

Dzielnice Praga Centralna w sali Teatru Powszechnego, ul. Zamojskiego.

Dzielnice Grochów, Saska Kępa w sali Wedla, ul. Zamojskiego.

Dzielnice Warszawa Południe w sali GUS, ul. Narbutta 33.

Na wiecach będą przemawiać przedstawiciele Partii bloku demokratycznego. Po przemówieniach część artystyczna.

—o—

DZIELNICA GROCHÓW

W niedzielę, t.j. 15 b. m.) o godz. 10 ej w sali Wedla odbędzie się zgromadzenie członków aktywu PPS i PPR Dzielnicy „Grochów".

Obecność obowiązkowa.

Komitet Dzielnicy PPS „Grochów" zawiadamia, że pełnomocnik Dzielnicy do spraw wyborczych urzęduje codziennie w lokalu Dzielnicy w godz. 12—15 i 16.30—21.

DZIELNICA „GROCHÓW" ZEBRANIE KOMITETU

W dn. 17 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na odsłonięciu sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS. — WOLA.

W niedzielę, dnia 15 grudnia o godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS — Dzielnicy Wola. Uroczystość odbędzie się w lokalu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (w szkole powszechnej), przy ul. Młynarskiej 2. W programie przewidziane jest odznaczenie zasłużonych towarzyszy działaczy dzielnicy Wola. Uroczystość zakończy część koncertowa.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS.

Zarząd Koła Skarbowców PPS. Okręgu Warszawskiego przypomina kandydatom wyznaczonym na tygodniowy kurs przeszkolenia politycznego, że wykłady rozpoczynają się 14 bm. o godzinie 13-ej w świetlicy Koła przy ul. Lindleya 14.

KOŁO PPS. TELEFONY.

Dnia 14 grudnia rb. (sobota), o godzinie 15 tej. Koło PPS. „Telefony" ul. Piusa XI nr. 15. zebranie wspólne członków PPS. i PPR. z referatem politycznym Tow. Jerzego Waltera.

CENTRALNA SEKCJA POCZT I TELEGRAFÓW

W poniedziałek, dn. 16 b. m. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Winnickiego.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW PPS.

Dyżury Koła odbywają się co wtorki i piątki w godzinach 15 m. 30 — 17 m. 30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ulica Mokotowska 51-53.

Towarzysze rzemieślnicy proszeni są o zarejestrowanie się.

KOŁO RZEŹNIA MIEJSKA PPS.

Dnia 14 bm. o godz. 15, zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Napiórkowskiego.

KOLEJARZE — NOWE BRODNO.

Dnia 16 bm. o godz. 15, Koło Kolejarzy Nowe Bródno organizuje zebranie z referatem politycznym tow. Dziłowskiego.

KOŁO DROGISTÓW PPS.

Dnia 15 bm. o godz. 11.30. przy ul. Górnośląskiej 31, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym tow. A. Rowińskiego.

PPS-OWCY DZIAŁACZE ZAWODOWI

Dnia 18 bm. o godz. 17, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie PPS-owców, członków zarządów Związków Zawodowych.

MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIA KOLEJARZY

W dn. 16.12.46 r godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS. Nowe Bródno, przy ul. Białołęckiej 27, odbędzie się zebranie międzypartyjne przedwyborcze PPS. i PPR. z udziałem Kół Kolejarzy W-wa Praga.

Z sali koncertowej
J. Żurawlew

Zanim przejdę do omawiania sylwetki artystycznej pianisty prof. Żurawlewa poświęcę parę słów kompozytorom, których dzieła były wykonane na ostatnim koncercie.

Jan Sebastian Bach (1685—1750) był Niemcem, który najlepsze lata swego długiego i b. pracowitego życia spędził jako organista i chórmistrz w Lipsku. Styl kościelno-organowy silnie zaważył na jego sztuce komponowania. Słyszeliśmy na koncercie jego „Chaconnę". Jest to fantazja b. rozbudowana, mająca wiele cennego polotu, wyrazu dramatycznego i ekspresji muzycznej. Ludwik Beethoven (1770—1827) pochodził z rodziny holenderskiej. W młodości osiedlił się w Wiedniu, w którym też i umarł właściwie niedoceniony i b. nieszczęśliwy. Twórczość jego stoi na pograniczu szkół zwanych klasyczną i romantyczną. Wykonana przez Żurawlewa Sonata cis-moll składa się z trzech części. Klasyczną jest część druga, w skrajnych zauważyć się daje przedświt romantyzmu. Franciszek Schubert (1797 — 1828) był kompozytorem wiedeńskim. Krótkim, bo zaledwie 31-letnim życiem zapoczątkował niemieckie romantyczne pieśniarstwo muzyczne.

Jego pieśń p. t. „Małgorzata przy kołowrotku" opracowana została jako utwór wyłącznie fortepianowy przez Liszta. Fryderyk Chopin (1810 — 1849) ur. w Żelaznej Woli niedaleko Warszawy, zmarł na gruźlicę w Paryżu. Jest to najgenialniejszy z kompozytorów utworów fortepianowych.

Interpelowali mnie moi przyjaciele na koncercie jak należy tłumaczyć nazwiska dwóch kompozytorów przy jednej kompozycji np. Bach — Busoni, Schubert — Liszt, Chopin — Michałowski. Tylko w sztuce muzyki jest dopuszczalne, by jeden kompozytor brał dzieło drugiego i przekomponowywał je dowoli i bezkarnie. Dobrze jeszcze gdy twórca przekomponywujący dzieło swego poprzednika jest geniuszem muzycznym, pieśniom Schuberta — Liszta nie można omówić znacznych wartości artystycznych. Gorzej, gdy Chopina zaczyna opracowywać Michałowski, doskonały pedagog, przedni pianista. Prosty walc Chopina stał się wirtuozowskim, dziwacznym, groteskowym „kawałkiem".

J. Żurawlew jest pianistą dysponującym pełnym i ujmującym uderzeniem, zasobną i sumiennie wypracowaną techniką fortepianową, interpretacje jego mają wiele polotu i ekspresji muzycznej. Przyznaję, że wolałbym w „Chaconne" Bacha mniej pedału a więcej powściągliwości, zaś w balladzie Chopina mniej nerwowości a więcej spokoju i umiaru artystycznego, lecz to są już moje subiektywne zapatrywania na interpretacje omawianych utworów. Wzorowo i wyjątkowo pięknie brzmiały druga część sonaty Beethovena, Bagatelles tegoż kompozytora zagrane nad program i w ogóle wszystkie cztery utwory w końcu koncertu, poza programem wykonane. Wykazał w nich prof. Żurawlew pierwszorzędną technikę palcową i b. cenne pianistyczne możliwości interpretacyjne.

M. J. P.

Teatr, który nie będzie „lipą"
„Żołnierz królowej Madagaskaru" na scenie CDŻ

Przez szyby gmachu Teatru Centralnego Domu Żołnierza (ul. Królewska — dawny „Ips") widać, mimo dnia, jarzące się mocno żarówki. Wchodzimy. Okazuje się, że elektrotechnik firmy „inż. Ścięgosz" próbuje czy instalacja elektryczna działa.

Wspaniała palarnia teatru z efektownym oświetleniem stropu, momentalnie wprowadza nas w nastrój, jaki zawsze wytwarza bliskość widowni.

Szerokie drzwi wejściowe, na razie jeszcze bez ciężkich portier, wiodą na właściwą salę. Przestronna, o przyjemnych proporcjach w świetle niepełnych jeszcze lamp, rozmieszczonych dyskretnie — ma już swój wyraz.

Z tyłu umieszczona kabina dla aparatów kinowych. Głos rozmów, uderzenia młotków świadczą, że i tam wre montaż.

W salach przyległych, gdzie będą odbywały się okolicznościowe wystawy sztuki, w korytarzach, przejściach, szatniach — wszędzie pełno spiętrzonych, nowych krzeseł skrzyń z szybami, lustrami. Na szerokich stołach stolarze — polerują forniery do obicia ścian.

— Panie majster — to rozmieszczenie gniazdek do kontaktów w kasach jest nieszczególne — mówi płk Ratkowski, kmdt CDŻ do elektrotechnika, który objaśnia schemat instalacji.

Technik musi przyznać, że pułkownik ma trochę racji.

— Zmieni się, panie pułkowniku — słyszę za chwilę. — Jest przyjemnie ciepło. Centralne ogrzewanie działa od paru dni. Remontowany gmach trzeba wysuszyć! Płk Ratkowski zagląda wszędzie. Majster z f-my „Kamler" — jest trochę niespokojny, bo tam gdzieś trochę jeszcze zacieka, a oko pułkownika jest wyjątkowo spostrzegawcze.

STARA GWARDIA NIE ZAWODZI

Teatr „zapina się już na ostatni guzik". Wszystko co potrzeba już jest na miejscu. Przed paru dniami zdobyto wspaniałą kurtynę, która lśni już srebrzystymi refleksami. Są wspomniane już krzesła, 450 krzeseł, jak z igły. dzień i noc własne pracownie szyją stylowe kostiumy. Potrzeba ich 50. Kosztowny jest ten „Żołnierz Królowej Madagaskaru", którego adaptację Tuwimowską zobaczy Warszawa pod koniec stycznia.

Dyr. admin. por. Mroczek — chwali się swoimi ludźmi. Okazuje się, że ekipa techniczna to stare wygi, którzy „zęby zjedli" za sceną.

Zamiatając jej deski sumiastymi wąsami, uwija się tu stary brygadier sceny dawnej Opery Warszawskiej — Bednarek. Przy nim „urzęduje" b. kierownik stolarni atelier „Falangi" — Bednarczyk.

Nic więc dziwnego, że drewniany tył sceny, ramy kulis rosną w oczach.

ZATRZĘSIENIE GWIAZD

Fama, która niosła, że teatr CDŻ w Warszawie będzie reprezentacyjnym teatrem stolicy — sprawdziła się. Zespół i dyrekcja jest chyba rękojmią tego. Dyrektorem i głównym reżyserem jest Janusz Warnecki, kierownictwo artystyczno-literackie objął Julian Tuwim.

W zespole aktorskim znaleźli się, między innymi: Mira Zimińska, Hanka Bukowiecka, Grabańska, Olsza, Sempoliński, Mrozińska.

Toteż premiera „Żołnierza Królowej Madagaskaru" z Sempolińskim, jako Mazurkiewiczem, z Zimińską — jako Kamillą, z Olszą, jako Nikoforem — będzie sensacją artystyczną.

Oprawę muzyczną przygotowuje Sygietyński — kier. muzyczny teatru. Dekoracje projektuje art. malarz Bogusz — którego dziełem jest także wnętrze gmachu.

WSZYSCY CZEKAJĄ

Znowu robi się gwarno w amfiladzie sal, przylegających do palarni i poczekalni. Przybyły jakieś władze.

— Pełno mamy tych odwiedzin — mówi dyr. Mroczek. Szczególnie miłe widzianym gościem jest tu wicem. gen. Jaruszewicz — dzięki jego pomocy przebrnęliśmy przez najcięższe dni.

Okazuje się, że przybył „tylko" dyr. orkiestry filharmonicznej CDŻ — kpt. Wysocki, który po każdej próbie muzycznej zespołu — wali tu z Koszykowej. Chce widzieć codzienny postęp prac!

Nic więc dziwnego, że teatr otoczony miłością tych ludzi, oddanych mu bez reszty, musi stać się oczkiem Warszawy — zresztą to jest teatr wojska — a stolica zawsze miała sentyment dla poczynań artystycznych armii.

(Rs)

Dziś otwarcie „Stylowego"

Dziś o godz. 19-ej odbędzie się otwarcie nowoodbudowanego kinoteatru stolicy „Stylowy".

Na otwarcie wyświetlany będzie kolorowy film produkcji radzieckiej „Czarodziejski kwiat". Protektorat nad pokazem objął ambasador ZSRR Lebiediew.

W święta nie będzie ograniczeń
na ciastka i mięso

W związku ze zbliżającymi się Świętami, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zezwoliło na nieograniczony obrót wyrobami cukierniczymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz w dniu 1 stycznia 1947 r.

Dla przedsiębiorstw gastronomicznych, gospodnich i stołówek wprowadzono następujące zmiany w ustaleniu dni bezmięsnych:

W tygodniu od 23 do 29 grudnia dni bezmięsne przypadają na poniedziałek 23, wtorek 24 i piątek 27 grudnia.

W tygodniu od 30 grudnia 1946 r. do 5 stycznia 1947 — na poniedziałek 30 grudnia, czwartek 2 i piątek 3 stycznia 1947 r.

Zmiany te nie dotyczą, sklepów żywnościowych, rzeźniczych i t. p. dla których dni bezmięsne obowiązują bez zmian, a mianowicie: środa, czwartek i piątek.

Więcej lekarstw po niższej cenie
Ogólnopolski Zjazd Farmaceutów

W Warszawie odbywa się obecnie zorganizowany przez Ministerstwo Zdrowia zjazd inspektorów farmaceutycznych z całej Polski.

Jednym z głównych tematów, omawianych na zjeździe było zagadnienie aptek społecznych. Miasta Polski posiadają wystarczającą ilość aptek. Olbrzymia jednak ilość ośrodków wiejskich, pozbawiona jest lekarstw. Konieczne jest więc stworzenie rozległej sieci aptek, obejmującej pokrzywdzone dotychczas miejscowości.

Drugim trudnym do rozwiązania zagadnieniem, jest brak lekarstw. Specyfiki, znajdujące się na rynku pochodzą z czterech źródeł: z remanentów poniemieckich, z darowizn — jak np przydziały UNRRA, dary duńskie lub szwedzkie, — z produkcji własnej i z importu.

Pozostałości poniemieckie w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu stanowiły główny zapas aptek, obecnie jednak wyczerpały się prawie całkowicie. Darowizny pokryły w roku bieżącym zaledwie 20 proc. Przysłane lekarstwa pochodziły głównie z demobilu. W związku z rychłym zakończeniem działalności UNRRA pozbawieni wkrótce będziemy i tego źródła leków. Produkcja własna pokrywa zaledwie 10 proc. zapotrzebowania. Odczuwa się poza tym brak surowców, których wskutek małego przydziału dewiz nie można sprowadzić zza granicy.

Duże możliwości stoją przed laboratoriami aptecznymi, z których każde stać się powinno wytwórnią lekarstw. Surowce zagraniczne zastąpić trzeba surowcami krajowymi. Należy więc usilnie propagować i rozwijać akcję hodowania i zbierania ziół, które są niewyczerpanym źródłem surowców leczniczych.

Mimo jednak rozwoju produkcji krajowej, w głównej mierze zapotrzebowanie pokryć musi import zza granicy. Przydziały dewiz na zakup środków leczniczych zostaną zwiększone. Tak więc poprzednio sprowadzono ze Szwajcarii leków na sumę jednego miliona franków, obecnie na ten cel przeznacza się 2 miliony 300 tysięcy franków. Prowadzone są pertraktacje z Francją o sprowadzenie środków leczniczych na sumę 70 milionów franków franc. Ministerstwo Zdrowia otrzymało poza tym 100 tysięcy dolarów dewiz wolnych — na zakup lekarstw w Anglii.

W krótkim czasie nastąpi również obniżenie ceny lekarstw. Zamiast stosowania przez aptekarzy dotychczasowych mnożników do cen przedwojennych — już ustanowiono obowiązujące w całej Polsce ceny lekarstw. Od oznaczonych cen udzielany będzie wszystkim klientom 10 proc. opust.

Jest to już pewien krok naprzód w dziedzinie ustalenia takiego poziomu cen środków leczniczych, jaki dostępny byłby dla najszerszego ogółu.

Dzień Warszawy

GIMNAZJUM IM. REYTANA CZCI PAMIĘĆ POLEGŁYCH

Dnia 14 b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kaplicy OO Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, róg Boboli — za rozstrzelanych i poległych profesorów i uczniów gimnazjum i liceum im. T. Reytana.

WANDALE NISZCZĄ DRZEWA

(RS) 2.600 młodych drzewek, lip, klonów i akacyj posadził tej jesieni na terenie Praga-Południe, Wydział Ogrodniczy. Niestety — ostatnio coraz częściej zdarzają się fakty bezmyślnego łamania drzewek i palików, do których sadzonki są przymocowane.

Nie wątpimy, że przy współpracy mieszkańców Pragi, organy MO potrafią ukrócić wybryki wandali.

PRENUMERATA CZASOPISM RADZIECKICH

Księgarnia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie, Al. Stalina 26 (Filia I, ul. Marszałkowska 92), przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i czasopisma wychodzące w Związku Radzieckim.

Księgarnia posiada na składzie książki beletrystyczne i naukowe w języku rosyjskim i polskim, wydawane w Zw. Radzieckim oraz płyty gramofonowe i nuty. Informacje telefoniczne 853-89.

LEKARZE DENTYŚCI, UWAGA!

Resort Zdrowia zawiadamia, że dn 14 b. m. odbędzie się w Ak. Stomatologicznej, Narbutta 33 o godz. 15 — 18 wykład z ortodoncji i w niedzielę 15.12 w Resorcie Zdrowia, Bagatela 10 (parter), od godz. 10 — 14 wykłady z rentgenologii, dentystyki zachowawczej i psychologii, po czym nastąpi oficjalne zakończenie kursu dla szkolnych lekarzy dentystów.

PLENARNE POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 18 b. m. o godz. 9-ej w gmachu Rady Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd 1, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Zw. Zaw. z udziałem przewodniczących i sekretarzy Zarządów Związków.

Obecność przewodniczących i sekretarzy Zarządów Związków obowiązkowa.

Do Zakopanego i Szklarskiej Poręby
wyjedzie młodzież szkolna

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy przyjmuje młodzież szkół warszawskich na dwutygodniowy pobyt do Obozów Wypoczynkowo - sportowych w Kościelisku, koło Zakopanego i w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku.

Turnusy obozowe zaczynają się 1 i 15-go każdego miesiąca w okresie od 1.12 br. do 30.4 1947 r.

Opłata za pobyt wynosi 1.505 zł. od osoby.

Jechać mogą grupy uczniów (30 osób) zgłoszone na piśmie do Wydziału Wczasów przez Dyrekcję szkoły. Do każdej grupy przydzielony zostanie nauczyciel, który oprócz opieki nad młodzieżą obowiązany będzie do prowadzenia 3 godz. lekcji dziennie ze wszystkimi uczestnikami obozu, podzielonymi według klas.

Ilość miejsc przypadających na każdą szkołę została ustalona proporcjonalnie do ilości uczniów (10 proc.).

Pierwszeństwo mają szkoły, które z wczasów dotąd nie korzystały.

Ofiary na RTPD

Pracownicy Centr. Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego wpłacają na RTPD Oddz. Warszawski zł. 10.411 i wzywają Pracowników Centr. Zarządu Przem. Energetycznego i Centr. Zarz. Przem. Metalowego.

Nowa fabryka obuwia w Warszawie

Garbarnia „Temmler i Szwede" pod Zarządem Państwowym uruchamia fabrykę mechaniczną obuwia. Większa część maszyn została już zainstalowana i fabryka rozpocznie niebawem produkcję.

Produkcja wynosić będzie 300 par obuwia dziennie. Fabryka mechanicznego obuwia Temmler i Szwede będzie więc największą fabryką tego rodzaju w okręgu warszawskim.

Uznanie dla harcerzy za akcję przeciwpożarową

Podkreślając zasługi harcerzy warszawskich Hufca — Śródmieście w czasie gaszenia pożaru, wynikłego w dniu 30 listopada rb. w domu przy ul. Piusa XI Nr. 11, Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, dr T. Wojeński, wystosował do Komendy Hufca pismo z wyrażeniem uznania za czynne realizowanie Prawa Harcerskiego.

Podziękowanie

Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, Dyrektorowi, Radzie Zakładowej i Orkiestrze wytwórni P. M. S. przy ul. Ząbkowskiej Stołecznemu Komitetowi oraz Dzielnicy Centralnej PPS, Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Związkowi Gazowni Miejskiej, Radzie Zakładowej Rzeźni Miejskiej, Delegacji telefonów oddziału praskiego, Zarządowi Chóru Elektrowni Miejskiej, Zarządowi oraz członkom Chóru PPS „Polonia", przy Dzielnicy Praga Centralna, oraz wszystkim Tow. Tow. kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p męża mego tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

EUGENIA JEZIERSKA

TEATRY

TEATR POLSKI

Sobota — godz. 14.30 — „Lilla Weneda" — godz. 18.00 „Penelopa".

Niedziela godz. 14.30 — „Papugę"; godz. 18.00 — „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Faust" Gounoda.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 12.00 przedstawienie dla dzieci — „Słowik" (wg. bajki Andersena), godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego). o godz. 19-ej rewia „E?".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31). godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg Themerson'a.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69) godz. 17.00 Bajka „Zapraszamy na wesele".

W TEATRZE POLSKIM

Dnia 15 grudnia o godz. 11.30 w sali Teatru Polskiego odbędzie się na rzecz Odbudowy Warszawy koncert w wykonaniu Ziuty Buczyńskiej, znakomitej tancerki, laureatki konkursów międzynarodowych, Natalii Lerskiej, także świetnej tancerki laureatki konkursu w Brukseli oraz Ewy Bonackiej, znanej publiczności warszawskiej z Teatru Stefana Jaracza Ateneum, obecnie aktorki Państw. Teatru Wojska w Łodzi, która wystąpi w oryginalnym repertuarze polskich starych piosenek w opr. Wł. Raczkowskiego.

Przy fortepianie. C. Dobrowolska, S. Jedrychowska i Wł. Raczkowski.

DZIŚ ROMA — GODZ. 18.00

6 ASY — CHÓR REWELLERSÓW

Danuta Kwapiszewska — taniec swing. Jazz.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, od godz. 16 tej w kasie Roma.

STANISŁAW SZPINALSKI W WARSZAWIE

W dniu 18 b.m. o godz. 18-ej wystąpi w Romie znakomity pianista polski Stanisław Szpinalski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82-90.

PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy" odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego, przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy", jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

„GEORGE DANDIN" w „JASKÓŁCE"

Otwarty we wtorek, dn. 10 b. m. przy ul. Marszałkowskiej 69 teatr „Jaskółka" — dawać będzie przedstawienia nie tylko dla dzieci, lecz również dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Cykl ten rozpocznie premiera znanej komedii Moliera, p.t. „George Dandin", czyli „Mąż pognębiony", w sobotę, 14 b. m. o godz. 18 ej.

Przedstawienia bajki „Zapraszamy na wesele" odbywać się będą codziennie o godz. 15-ej, a w niedzielę i święta o godz. 12-ej i 18 ej.

POPULARNE KONCERTY NIEDZIELNE

Wola — Młynarska 2 — sala gimn. Niedziela dn. 15.12.46 — godz. 15 — koncert z udziałem solistów: sopran — Romualda Zambrzycka, akompaniament — prof. Tatiana Wojtaszewska, recytacje — Maria Piasecka, melo-recytacje — Henryk Szatkowski.

Sala Filtrów, Koszykowa 81 — dn. 15.12. r. b. godz. 16. Udział biorą: recytacje — Antoni Jaksztas, tenor — Zygmunt Suchodolski. Chór miejski pod dyr. Mieczysława Szymanowskiego.

BILETY DLA ZWIĄZKÓW ZAW.

Dyrekcja Miejskich Teatrów Dramatycznych podaje do wiadomości, że bilety do Teatru „Małego" sprzedane na dzień 16 grudnia Związkom Zawodowym będą ważne w dniu 17 grudnia 1946 r.

KINA

KINA W NIEDZIELĘ

W niedzielę, dnia 15 grudnia wszystkie kina stołeczne rozpoczną swoje programy o godz. 10 rano. Bilety na pierwszy seans zniżone.

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 4): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są [illegible] honorowane.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Wycieczki niedzielne

Wycieczka w „Dzielnicę nieznaną". Zbiórka na Pl. Zamkowym o godz. 13. Prowadzi p. K. Tynicki.

*

Wycieczka do Elektrowni Miejskiej. Zbiórka o godz. 10 m. 45 na Wybrzeżu Kościuszkowskim róg Tamki.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA

6.57 Sygnał. 7.05 Audycja muz. 8.00 Dziennik. 8.25 Muz. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Rocha w Poznaniu. 10.00 Audycja regionalna z Dobrzynia. 12.05 Koncert symf. 14.40 „Niebezp. godz." słuchowisko. 15.20 Koncert Kapeli Lud. 16.00 Audycja dla dzieci pt. „Podwieczorek u chinki". 16.20 Muzyka. 17.00 „Podw. przy mikrofonie". 18.20 Audycja dla świetlic wiejskich. 19.00 „Uśmiech i piosenka". 20.01 Dziennik. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.15 Audycja słowno-muz. „U naszych przyjaciół". 21.45 „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 „Tatuś pisze książkę" groteska radiowa. 21.15 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23.00 Ost. wiad. 23.30 Muzyka pop. 23.55 Wiad. dzien. i hymn.

OPOZYCYJNE NAZWISKO

Pod tym tytułem w przerwie Opery o godz 20.00 Warszawa II nada w niedzielę inscenizowaną humoreskę.

REDAGUJE KOMITET   B-16626   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" [illegible]

Stefania Rogowiczowa (3)

Z „BIBUŁĄ" DO WARSZAWY

Karta ze wspomnień kurierki*)

Dziś, po upływie kilku lat, gdy w wyobraźni mej staje ta scena jak żywa, przychodzę do przekonania, że owa Niemka, widząc nas późnym wieczorem w hotelu, z żołnierzem wyższej szarży, myślała zapewne, że dziwne to towarzystwo, nie spoczynku po podróży szukało, a raczej czegoś wręcz odwrotnego i nie śmiała żądać ponownie dokumentów.

Pokój, do którego weszłyśmy, był czysty, jasny i ciepły. Niemiec zaraz powiedział nam grzecznie dobranoc i poszedł do siebie. Ja z niesłychaną radością myślałam o łóżku, gdzie, po tydzień już trwającej podróży, można się będzie wyciągnąć i wypocząć. Moja towarzyszka rozkosznie się już zanurzyła w szwabskie pierzyny, ja układałam pieczołowicie moje cenne bagaże, gdy usłyszałam pukanie do drzwi.

W nocy przychodzi Gestapo

Zjawiła się pokojówka hotelowa, polska dziewczyna, wyrwana przez Niemców z rodzinnego domu, gdzieś z nad Narwi czy Wisły.

— A proszę pani, moja pani, znaczy się ta Niemka, kazała paniom powiedzieć, że w nocy przychodzi tu zawsze Gestapo, chodzi po wszystkich pokojach i bada papiery. Ale niech się panie nic nie boją, oni zapukają, pani im poda te papiery przez drzwi, a oni sprawdzą i pójdą.

Nie wiem, czy jej co odpowiedziałam. Nogi miałam jak z waty, a w sercu lód.

Lecz zaraz myśl poczęła gorączkowo pracować.

Co robić?

Jeśli wyjdziemy teraz w nocy z hotelu przez hall, gdzie czuwa ta Niemka, zatrzyma nas niechybnie. Jakto? byłyśmy tak zmęczone, pokojówka zastała moją towarzyszkę już głęboko zatopioną w pierzyny w łóżku, i nagle w nocy wychodzimy? Przecież trzeba jej zapłacić rachunek! Co jej powiedzieć? Małe miasteczko! Ona wie, że pociągi nie chodzą! I co powiedzieć temu żołnierzowi, gdyby nas rano na dworcu spotkał? A jeśli nie iść na dworzec, to dokąd tu, na nieznanym terenie, w nocy? Przecież pierwszy spotkany patrol nas zaaresztuje!

Długo, długo myślałam i do żadnej decyzji dojść nie mogłam. Kłamać! Logicznie, przytomnie, konsekwentnie! Dobre to były rady w każdej innej sytuacji, ale w tej, tu, żadne kłamstwo nie wytrzymywało krytyki zdrowego rozsądku.

Co będzie?

Co robić!

Nie wiedziałam, co robić. Dokładnie jednak zdawałam sobie sprawę z tego, że uciekać teraz nie można. Ostatnia jeszcze nikła i wątła, jak światełko gasnącej lampki oliwnej, błysnęła mi nadzieja.

A może uratuje nas jakoś ten Niemiec?

Ale wnet i tę myśl odrzuciłam. Wiedziałam dobrze, że gdyby się nami zainteresowało Gestapo, on wyprze się nas bez żadnych skrupułów.

Kilkanaście razy oglądałam moje stare futro, dotykałam je, głaskałam, klepałam. Wyczuwa się coś przez ten przetarty włos, czy nie? A walizka? A torba? Jakie robią wrażenie, obojętne czy podejrzane?

Obliczałam już na zimno. Jeżeli stwierdzą tylko brak potrzebnych dokumentów i nie doszukają się niczego innego, to nakłamię im, że burza wojny zagnała nas do Suwałk, że wracam do domu, że przepustek do Warszawy Kreischef wydawać nie chce, no to wtedy, przy uwględnieniu jakichś nieprzewidzianych okoliczności łagodzących, można się było spodziewać w najlepszym razie sześć miesięcy za druty. Lecz jeśli znajdą bagaż — to śmierć. Śmierć pewna.

Nie, nie wyjdę stąd. Nie mogę wywoływać podejrzenia, sama wprost oddawać się w ręce okrutników. Zaczekam! Idę niebezpieczeństwu naprzeciw.

Usiadłam na fotelu, osłoniłam kolana futrem. Myślałam o mych najdroższych, którzy może mnie już nigdy nie zobaczą. Myślałam o walce strasznej i ciężkiej, jaką będą musieli długo jeszcze prowadzić ci, co pozostaną. Myślałam o życiu tak, jakby ono już przeszło, a tylu, tylu rzeczy należało jeszcze dokonać...

Niebieska lampka na nocnym stoliku zimnym, nieprzyjemnym światłem napełniała pokój, a z mrocznych kątów wiało osamotnienie i lęk.

Jakieś obrazy z dzieciństwa przesuwały się przede mną, jakby za mgłą, jakieś wizje dawno minionych przeżyć, fragmenty zdarzeń nie powiązanych z sobą — wszystko nierzeczywiste, jakby widziane za osłoną mroku, jakby rozpływające się w przestrzeni...

Myślałam jeszcze...

Pukanie do drzwi

Obudziło mnie mocne pukanie do drzwi.

Teraz! powiedziałam sobie. Futro spadło mi z kolan, spokojnie zarzuciłam je na ramiona i przekręciłam klucz w zamku.

Przez uchylone drzwi ujrzałam... twarz „naszego" Niemca. Stał w kompletnym rynsztunku, gotów do wyjścia.

— Es ist schon sechs Uhr — powiedział. — Czas iść na kolej, pociąg będzie za godzinę.

Patrzę na niego z osłupieniem.

— Szósta godzina? Więc już jest rano?

Niemiec potakuje:

— Ja, ja, sechs Uhr. Ale — pyta — czy było u was w nocy Gestapo? Chodzili po wszystkich pokojach około trzeciej w nocy.

Teraz już odpowiadam spokojnie, przytomnie i obojętnie.

— Nie, nie było.

— Sehr merkwürdig, mruczy Szwab, nie mogąc ukryć swojego zdziwienia. Na ja, das ist aber seltsam...

Cud

Ja tymczasem biegam po pokoju, zbieram moje rzeczy, targam mocno za ramię moją towarzyszkę, wołam do niej, śmiejąc się przez łzy.

— Wstawaj Halinko! Jedziemy zaraz!

A Niemiec wyciąga powoli z kieszeni fajkę, nie śpiesząc się nabija ją, zapala, potem wolno zbliża się do mnie i mówi z namysłem:

— Sehen sie mal — ja — es war aber wirklich ein Wunder!

Mruczę na to po polsku, niby do Halinki.

To był cud! Miłosierdzie Boskie ocaliło nas z waszych łap! Cud! Ale ty nie wiesz, ty nie rozumiesz szwabski, tępy łbie, ty nigdy nic nie zrozumiesz, ofermo zatracona! Jedziesz bić się na Zachód, niewolniku, pokornie i posłusznie złożyć głupią, młodą twoją głowę za hitlerowski Grossdeutschland!

Ty nigdy nic nie zrozumiesz, niewolniku!

* * *

W kilka dni później biegałam po Warszawie, wykonując powierzone mi zadania.

*) Por. „Robotnik" Nr. 342 i 343.

KONIEC

Niedługo Boże Narodzenie..



Przygotowuje się brodate maski dla „Świętych Mikołajów"



Smaczne pierniki też przyniosą dużo radości dzieciom

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

O lepsze i wcześniejsze wesołe audycje

Polskie Radio ogłosiło ankietę dla robotników, ale ja nie chcę w niej uczestniczyć, ponieważ uważam, że nim moja ankieta zostanie przez dyrekcję P. R. odczytana, wiele wody może upłynąć.

W dobie odbudowy, ciężko może jest P. R., ale nie jest chyba tak źle, by nie mogło zaangażować kilku artystów, pewne przesunięcia programu również da się zrobić. Czemu na przykład Warszawska Stacja tak często „pożycza" sobie audycje z innych stacji? Najczęściej — podwieczorki przy mikrofonie, które, gdyby nie jaka taka muzyka, byłyby zupełnie nudne, a i jeszcze słyszy się je niewyraźnie, podczas, gdy w Warszawie, można zaangażować doborowych artystów i trochę weselszego speakera.

Przed wojną mieliśmy „Wesołą Lwowską Falę" z Tońkiem i Szczepciem. Czy R. P. Warszawa, nie może zaangażować np. Wiecha, jako autora np. „Wesołej Warszawy" by pod jego kierownictwem, aktorzy bawili nas dowcipem i swoistą mową Powiśla.

Ponadto jeszcze jedna sprawa, tycząca nas ludzi pracy: przesunąć wszystkie wesołe audycje na wcześniejsze godziny. Wielu z nas wstaje do pracy o godz. 5-tej a i niektórzy wcześniej nawet, zupełnie zrozumiałe jest, że nie możemy siedzieć do g. 21 czy 22. Mam wrażenie, że Radio Polskie winno dbać o nas przede wszystkim. Człowiek pracy nie może słuchać tak późno.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Krupski Antoni.

Chaos na liniach tramwajowych

Uprzejmię proszę tow. Redaktora o umieszczenie mego listu na łamach „Robotnika", gdyż porusza on problem coraz więcej absorbujący nas ludzi pracy.

W dniu 9 b. m., wracając po pracy do domu o godz. 17.40, czekałem na przystanku tramwajowym na ul. Marszałkowskiej róg Piusa, na linię „17", idącą w kierunku Królewskiej: po z górą półgodzinnym czekaniu, nadjechała „17", ale ku naszemu rozczarowaniu nie zatrzymała się, mimo że jechała kompletnie pusta. W wyniku czego jedni musieli wyskakiwać, a drudzy nie mogli wsiąść.

Po dłuższej przerwie, nadjechała druga „17", ale tak niemożliwie przepełniona, że prawie nikt z czekających nie wsiadł. Rozumiemy że brak taboru daje się tu we znaki, ale czy tak czy owak, to jednak M. Z. K. powinny się zająć chaosem panującym na liniach tramwajowych i zmienić ten stan rzeczy, wynikły bądź z samowoli personelu, bądź z lekceważenia powierzonej sobie pracy. Ileż to razy wracając po pracy, czekamy na przystankach niewiadomo ile, a tramwaju jak nie ma tak nie ma, a jak nadejdzie, to albo wcale się nie zatrzyma, albo jedzie jeden za drugim często po dwa, trzy składy, jak to miało miejsce w niedzielę 8 b. m. w godzinach wieczornych.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

T. K.

75 protez ze Szwecji dla inwalidów warszawskich

Do Ośrodka Zdrowia, przy ul. Belgijskiej 4, przybył pierwszy transport protez, ofiarowanych przez Szwedów i wykonanych w Szwecji.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku przyjechała do Polski specjalna ekspedycja szwedzka z całym aparatem przygotowawczym i zdjęła miarę nóg 126 inwalidów. W maju br. Szwedzi przyjechali powtórnie, aby przymierzyć i dopasować protezy. Obecnie nadeszło 75 protez nóg, w tym 17 dla kobiet. Protezy są drewniane, wykonane precyzyjnie z drzewa lipowego, według najnowszych zdobyczy technicznych. Dalsze zamówione protezy są już w drodze.

Po Nowym Roku odbędą się zapisy na nowe protezy dla 400 inwalidów.

Cenne nabytki Muzeum Wojska

Zbiory Muzeum Wojska Polskiego — przy Al. Sikorskiego 3, wzbogaciły się w ostatnich dniach o szereg cennych eksponatów. Między innymi przywieziono z Gdyni — 20 mm. działo przeciwlotnicze, wydobyte z zatopionego w roku 1939 polskiego kontrtorpedowca „Wichra", 2 niemieckie torpedy — w tym jedną olbrzymią o długości ponad 7 metrów — oraz minę — giganta i kotwicę, używaną przez wielkie żaglowce. (Rs).

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa „Książki"

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka" ukazały się następujące nowe książki:

Bolesław Leśmian — „Wybór poezyj", ułożył i wstępem zaopatrzył Leopold Staff, str. 166.

Arthure Banseme — „Jaskółczyn", przekład H. Bukowskiej, ilustracje Clifforda Webba, str. 479.

Antoni Makarenko — „Poemat Pedagogiczny", tom. III, przekład B. Rafałowskiej, str. 295.

Kenneth Grahame — „O czym szumią wierzby", przekład Marii Godlewskiej, ilustracje Ernesta H. Sheparta, str. 247.

Józef Morton — „Inkluzowe Wiano", okładka T. Gronowskiego, str. 328.

Juliusz Słowacki — „Lilla Weneda", opracował, wstępem i objaśnieniami opatrzył Juliusz Saloni, str. 173.

Seweryn Pollak — „Godzina życia", poezje, str. 64.

Jan Kochanowski — „Odprawa posłów greckich", opracował, wstępem i objaśnieniami opatrzył Stanisław Adamczewski, str. 48.

Zygmunt Młynarski (Wincenty Banaś) — „Z dziejów polskiej demokracji", str. 110.

Organizacja Filharmonii Narodowej

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie Komisji Wykonawczej Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej. Dokonano wyboru prezydium Komisji z dyr. Departamentu Muzyki Min Kultury i Sztuki F. Kulczyckim jako przewodniczącym oraz utworzono komisje: Organizacyjną, Finansową, Artystyczną, Prawną, Odbudowy i Propagandową.

W czasie dyskusji poruszono sprawy: formy prawnej Filharmonii Narodowej, zespołu instrumentalistów, stosunku FN do istniejących już Filharmonii oraz podstaw finansowych Filharmonii Narodowej.

ERICH MARIA REMARQUE (6) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Rawik pomyślał o nocy. Przez chwilę zakłopotał się. No, ale stało się, i ostatecznie to było bez znaczenia zarówno dla niej, jak i dla niego. Dla niej szczególnie. Tej nocy nic dla niej nie miało znaczenia, oprócz tego jednego: żeby to jakoś przebyć. Życie, to więcej, niż zbliżone a sentymentalne sytuacje. Lavigne, usłyszawszy o śmierci żony, poszedł do domu publicznego. Ocaliły go dziwki, żaden ksiądz by tego nie dokazał. Ktokolwiek to zrozumiał, pojmie także i tamto. Gdzie szukać wytłumaczenia? Ale odpowiedzialność trwa.

Wziął palto. — Chodźmy. Idę z panią. Czy to był pani mąż?

— Nie, — powiedziała kobieta.

Gospodarz hotelu Verdun był grubas. Na czaszce nie miał ani jednego włoska, za to czarny wąs i krzaczaste, czarne brwi. Stał w sieni, za nim kelner, pokojówka i kasjerka o płaskim biuście. Nie ulegało wątpliwości, że wie wszystko.

Zobaczywszy wchodzącą kobietę zaczął wymyślać. Twarz mu pobladła, machał w powietrzu krótkimi rączkami, pienił się złością, oburzeniem i, jak Rawik zauważył, ulgą. Kiedy doszedł do „policji, aliantów posądzeń i więzienia" — Rawik mu przerwał.

— Czy pan pochodzi z Prowancji?

Gospodarz oniemiał. — Nie. O co chodzi? — zapytał zdumiony.

— O nic — odpowiedział Rawik — po prostu chciałem panu przerwać. Pytanie całkowicie pozbawione sensu jest w takich wypadkach najlepsze. Inaczej gadał by pan jeszcze godzinę.

— Kto pan jest, panie? Czego panu trzeba?

— To pierwsze inteligentne zdanie, jakie pan wygłosił.

Gospodarz uspokoił się. — Kto pan jest? — ponowił pytanie, ale mniej napastliwie, starając się niczym nie urazić opatrznościowego człowieka.

— Jestem lekarzem — powiedział Rawik.

Gospodarz spostrzegł, że nie było niebezpieczeństwa. — Nie trzeba teraz doktora, — wybuchnął na nowo. — To coś dla policji.

Spojrzał na Rawika i kobietę. Spodziewał się strachu, protestów, układów.

— To dobra myśl. Czemuż jej jeszcze nie ma? Od tylu godzin wiedział pan o śmierci!

Gospodarz nie odpowiedzi

— Powiem panu, dlaczego: — Rawik postąpił krok naprzód: — Pan nie życzy sobie skandalu z powodu gości. Wielu by się wyniosło, gdyby się dowiedzieli. Ale policja przyjść musi, takie jest prawo. Musi ich pan uspokoić. Ale to pana ani grzeje, ani ziębi. Pan się bał, że to spadnie na pana. Niepotrzebnie. Niepokoił się pan też o rachunek.

— Będzie zapłacony. A teraz chcę zobaczyć ciało. Potem pomyślę o reszcie.

Przeszedł koło gospodarza. — Który numer? — spytał kobiety.

— Czternasty.

— Nie potrzebuje pani ze mną chodzić. Mogę to sam załatwić.

— Nie chcę tu zostać.

— Lepiej będzie dla pani, więcej go nie oglądać.

— Nie, ja tu nie zostanę!

— Doskonale. Jak pani chce.

Był to frontowy pokój o niskim suficie. Kilka pokojówek, portier i paru kelnerów stłoczyło się koło drzwi. Rawik odsunął ich na bok. W pokoju stały dwa łóżka, na jednym z nich, tym od ściany, leżało ciało mężczyzny. Był żółty i sztywny, z kędziorami czarnych włosów, w czerwonej jedwabnej piżamie. Jego ręce były złożone. Mała, tania, drewniana Madonna o twarzy, na której widoczne były ślady ołówka do ust, stała poza nim na stoliku. Podniósł ją, z tyłu miała wypisane „made in Germany". Rawik przyjrzał się twarzy zmarłego: na jego wargach nie było śladów różu, to nie ten typ człowieka. Oczy pół otwarte, jedno szerzej, co nadawało ciału wyraz obojętności, jakby zastygło w wieczystej nudzie.

Rawik pochylił się nad ciałem. Odsunął butelki, stojące na stoliku i zajął się dokładną autopsją. Nie było śladów gwałtu. Podniósł głowę.

— Czy pani zna nazwisko doktora, który tu przychodził? — zapytał kobiety.

— Nie.

Spojrzał na nią. Była bardzo blada. — Przede wszystkim niech pani siada. O tam, na tamtym krześle w rogu. I niech pani tam zostanie. Czy tu jest kelner, który dla pani wzywał lekarza?

Jego oczy przemknęły po twarzach w progu. To samo można było wyczytać na każdej z nich: przestrach i chciwość.

— Franciszek był na tym piętrze — powiedziała sprzątaczka, dzierżąca miotłę w dłoni, jak włócznię.

— Gdzie jest Franciszek?

Jeden z kelnerów torował sobie drogę w tłumie. — Jak się nazywał lekarz, który tu przychodził?

— Bonnet. Karol Bonnet.

— Zna pan jego telefon?

Kelner zaczął przetrząsać kieszenie. — Passy 27-43.

— Dobrze. — Rawik zobaczył twarz gospodarza, wynurzającą się z tłumu.

— Najpierw zamkniemy drzwi. A może pan zaprosi przechodniów z ulicy?

— Nie, precz, precz! Stoją i kradną czas, za który im płacę!

Gospodarz wyrzucił personel z pokoju i zamknął drzwi. Rawik zdjął słuchawkę z widełek. Poprosił Webera i mówił z nim chwilę. Potem poprosił o połączenie z Passy. Bonnet był w swoim gabinecie. Potwierdził słowa kobiety. — Ten człowiek umarł — powiedział Rawik. — Czy mógłby pan tu wpaść, żeby podpisać świadectwo zgonu?

— Wyrzucił mnie w najniegrzeczniejszy sposób za drzwi.

— Teraz tego nie zrobi.

— Nie zapłacił za wizytę, nazwał mnie za to starym skąpiradłem.

— Trudno pokryć rachunek w pana nieobecności.

(D. c. n.)